

ALEXANDER KRAUSHAR



WARSZAWA

ZA

STANISŁAWA AUGUSTA



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000213769









WARSZAWA  
ZA STANISŁAWA AUGUSTA

(1764—1795)



ALEXANDER KRAUSHAR

---

# STARA WARSZAWA

I.

WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI FERDYNANDA HOESICKA

1914



ALEXANDER KRAUSHAR

---

WARSZAWA

ZA

STANISŁAWA AUGUSTA

(1764—1795)



WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI FERDYNANDA HOESICKA

1914





III, 29.350

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Akc. Nr. K-1548/88





Przeobrażenie Warszawy — jako grodu starodawnego, zaczątkiem swym zarania XII wieku sięgającego i, prawie że do schyłku XVI wieku, charakterystyczne znamiona starożytności: w obwarowaniu swem obronnem, w świątyniach, gmachach publicznych i zabudowaniach prywatnych noszącego, — na miasto stołeczne wielkiego państwa, rezydencję królów i magnackich rodów krajowych, datuje się dopiero od pierwszej połowy XVII-go stulecia, właściwie zaś, od czasów panowania Zygmunta III Wazy, który krakowską swą rezydencję, po pożarze zamku na Wawelu, przeniósł był w r. 1596 do dawnej stolicy Mazowsza.

Jeszcze za Jagiellonów i za Batorego była Warszawa miasteczkiem o ludności nie wielkiej, zamkniętem w obrębie dzielnicy Staromiejskiej, z wjąćmi się wśród niej ciasnymi uliczkami o niepozornych, gdzieniegdzie ozdobnych, kamieniczkach i domostwach, ujętem w kłamrę podwójnych obronnych murów, z wieżami, basztami i bramami, których szczątki przed niewielu jeszcze laty przypadkowo odkopano. Pomniki i gmachy okazalsze Warszawy, dziś jeszcze, w formie pierwotnej, lub zmienionej, na Krakowskim Przedmieściu wznoszące się, powstały dopiero w połowie wieku XVII. Stolica przedtem wszcz się rozciągająca, naraz zaczęła się wydłużać i zabudowywać w kierunku wybrzeża Wisły, ku Krakowowi. Świątynie i gmachy tej nowej podówczas dzielnicy miasta, w części, dziś jeszcze trwające, jak np. z — istniejących dziś — kościoły: OO. Bernardynów, Karmelitów, Wizytkowski i Misyonarski Św. Krzyża, a z nieistniejących: kościół Dominikanów Obserwantów, oraz pałace: kró-



lewski, Kazanowskich, Służków, Kazimierzowski, kolumna Zygmunta, statua Najświętszej Panny Passawskiej — wszystkie owe, w części ocalałe zabytki — powstały w wieku XVII, lub też — o ile dotyczy świątyń — z drewnianych kaplic zmieniły się na kościoły murowane. Lecz i w owym stuleciu, i daleko później jeszcze, od ulicy Świętokrzyskiej, w kierunku Nowego Świata, ciągnęły się grunta uprawne i ogrody, które jeszcze za naszych czasów nęciły oko zielenią i bujnym w letniej porze kłosem, wzdłuż ulicy Marszałkowskiej.

Istotna Warszawa, już jako miasto stołeczne, z wieżycami świątyń, okazałemi pałacami i lichemi dworkami, ześrodkowywała się do początków XVIII wieku w Rynku Staromiejskim z przyległościami i na Krakowskim Przedmieściu, gdzie wznosiły się kamienice: Boglewskich, Czarneckich, Radziejowskich, Podoskiego, wojewody ruskiego Sobieskiego, Denhoffów, Chądzyńskich i gdzie, oprócz pałacu Kazanowskich, odznaczał się okazałością pałac Kazimierzowski, którego opis podany przez budowniczego i muzyka królewskiego Adama Jarzębskiego w *Gościńcu* z r. 1643, przypomina zaczarowane bajki Scheherezady. Na owym pałacu i kościele ks. Misyonarzy, później Świętokrzyskim i tak zwanej kaplicy moskiewskiej, carów Szujskich, kończyła się stołeczna Warszawa. Nowy Świat zajmowały grunta starościańskie, miejskie i szpitalne, gdzie rolnicy posiadali skromne dworki drewniane.

Od strony północnej, gdzieniegdzie widniały pałace i dwory: Daniłowiczów, na Reformackiej ulicy, dwory: Gorayskich i Leszczyńskich; na Bykowej zaś, później ulicy Długiej, szereg domów mieszczańskich, murowanych i drewnianych. Z nastaniem rządów Augustów Saskich w zaczątku XVIII wieku przeistaczać się zaczął wygląd średniowiecznego gródu na miasto o cechach nowożytnych. Historyograf miasta, lekarz Erndtel, w dziele swem wydanem w Dreźnie w roku 1730 pod tytułem *Varsavia physice illustrata*, wysławia rozkwit Warszawy, jej ogrody, położenie i murowane w stylu włoskim pałace, pomiędzy którymi wylicza 21 wyjątkowo ozdobnych.

Zanim równomiernie z rozszerzaniem się obwodu Warszawy i powstawaniem nowych kościołów, jak np. Bazylianów, Dominikanów Obserwantów, Bonifratrów, Trynitarzy na Solcu i Kalwaryi Ujazdowskiej, zaczęto wprowadzać do jej gospodarki wewnętrznej ład



europijski w brukowaniu i oświetlaniu ulic, co się stało dzięki energii i pamiętnym zasługom komisji brukowej, na której czele stał przez czas długi Franciszek Bieliński, wielki marszałek koronny za Augusta III, i, zanim do poprawienia warunków higienicznych miasta przyczyniły się nowo powstałe w owej epoce szpitale: Dzieciątka Jezus, Św. Rocha i Św. Łazarza; monarchowie sascy i ich ministrowie, przyzwyczajeni do okazałości swej drugiej, nadelbiańskiej stolicy, zaczęli przyozdabiać Warszawę szeregiem pałaców o architekturze barokowej, w rodzaju nowej rezydencji z ogrodem przy ulicy Królewskiej, lub też w rodzaju wspaniałego pałacu Brühlowskiego, nadto koszarami murowanymi w okolicy Ujazdowa, na gruncie pałacu Kazimierzowskiego i koszar Mirowskich na Włocławku.

Pamiętką owych dążeń do nadania Warszawie charakteru miasta nowożytnego i odbiciem rezultatów w tej mierze osiągniętych, jest pierwszy okazały, zdobny wieńcem okalających go pałaców, plan miasta Warszawy, wykonany wzorowo przez inżyniera i pułkownika Ricaud de Tirregaille'a, wydany w r. 1762 sumptem i staraniem marszałka Bielińskiego.

Wydanie owego cennego planu stolicy Polski, jaką była na schyłku przeszło sześćdziesięcioletniego panowania cudzoziemskiej saskiej dynastji, po ustaniu rządów jednego z najbardziej polskich, polskimi zaletami umysłu i duszy zdobnych monarchów, Jana Sobieskiego, wyprzedziło na lat parę zaczątek nowej w dziejach krajowych epoki — powierzenia ponownego berła królewskiego Polakowi, Stanisławowi Poniatowskiemu.

To, co Stanisław August dla rozkwitu Warszawy w ciągu trzydziestoletniego swego panowania uczynił i, co, po rozszarpaniu na strzępy jej organizmu państwowego, pozostawił po sobie, choćby w resztkach zamierzonych reform pod względem upiększenia stolicy i jej okolic, daje dostateczną podstawę do wniosku o niespożytych zasługach owego wysoce wykształconego i w sprawie zachowania charakteru polskości — owej za rządów Saskich skosmopolityzowanej — stolicy, niewątpliwie na wdzięczną pamięć potomności zasługującego monarchy.

\* \* \*



Nie wchodzi w zakres i zadanie niniejszego zarysu scharakteryzowanie Stanisława Augusta jako króla, przedstawiciela władzy państwowej tej Rzplitej, która przy objęciu przezeń berła królewskiego była jeszcze niezależną, w granicach swoich zupełną i niepodzielną, przy złożeniu zaś tego berła — zdruzgotaną, przez sąsiadów rozebraną i cech samoistności pozbawioną.

Sąd w tej mierze wydali już historycy polscy, jednomyślnem, a zgodnem z sumieniem ogółu, potępieniem rządów króla, który nie umiał z godnością piastować powierzonego sobie dostojęstwa i, który trzymając się oburącz pokalanego przedajnością berła, nie zawsze sprawę publiczną, lecz interes osobisty miał częstokroć na względzie.

A jednak, pomimo ustalonego sądu ujemnego o wartości moralnej Stanisława Augusta, historycy i historycy jego rządów nie odmawiają owemu nieszczęsnemu monarsze wiekopomnych w sprawie usiłowań odrodzenia Narodu zasług. Ujawniły się owe niespożyte zasługi: w dziedzinie oświaty — przez zachętę do tworzenia towarzystw naukowych, przez odrodzenie akademii w Krakowie i Wilnie, przez czynny współdziałanie w wytworzeniu komisji edukacyjnej — pierwszego w Europie ministerjum oświecenia narodowego — szkół rycerskich w Warszawie i w Wilnie, przez utworzenie obserwatorium astronomicznego w zamku królewskim, urządzenie biesiad czwartkowych w gronie najznakomitszych uczonych, przez wyznaczanie medalii dla mężów cnotliwych i uczonych w kraju i zagranicą, przez podniesienie obronności kraju w ustanowieniu odlewni armat i fabryk broni, przez zachęcanie inżynierów do układania kart militarnych pogranicznych, przez zachętę do budzenia wytwórczości przemysłowej i rozwoju handlu krajowego, przez dawanie przykładu w tworzeniu zbiorów rękopisów krajowych, bibliotek, ekspedycji naukowych do Włoch i do Szwecji, przez zakładanie ogrodów botanicznych w Grodnie i w Wilnie, akademii sztuk pięknych, pracowni artystycznych w Warszawie i w jej okolicach, przez tworzenie kolekcji obrazów, posągów i rzeźb na Zamku, wysyłanie młodzieży do Grecji, Rzymu i Paryża dla studyowania architektury, malarstwa i rzeźby, przez zachętę do utworzenia księgi praw ogólnych krajowych, do pisania dziejów narodowych, przez usiłowania







Zadanie moje jest skromniejsze. Zamierzam w zwięzłym zarysie uwydatnić jedynie udział czynny Stanisława Augusta w przeobrażeniu Warszawy, — z miasta o cechach kosmopolitycznych, wytworzonych podczas i w następstwie długiego panowania dynastii saskiej, — na miasto z charakterem wybitnie rodzimym, wzbogacone licznym szeregiem gmachów publicznych, których architektura, ujawniająca styl szlachezny, stała się, i jest do dziś jeszcze, przedmiotem podziwu znawców.

\*

\*

\*

Jako estetyk i smakosz w rzeczach sztuki otaczał się Stanisław August przez cały czas swego panowania licznym zastępem artystów ze wszystkich dziedzin: architektury, malarstwa i rzeźby.

Dwór królewski był przybytkiem kunsztów, a to, co dzisiaj wypełnia historię sztuki rodzimej treścią nieprzedawnialną, mogącą śmiało, choćby tylko w dziedzinie budownictwa i malarstwa, iść w paragon z dziełami sztuk plastycznych Zachodu Europy z wieku XVIII, wszystko to zawdzięcza swój początek i rozkwit artystom czasów Stanisława Augusta, takim, jak: Bacciarelli, Canaletto, Lesueur, Orłowski, Norblin, Grassi, Marteau, Chodowiecki, Vogel, Lampi, Ploersch, Czechowicz, Smuglewicz, Woyniakowski, Pink, z budowniczych zaś: Fontana, Aigner, Merlini, Kubicki, Kamzetter i Zug. Dzieła tych wyjątkowo uzdolnionych artystów rzucają jasne światło na epokę przełomową w dziejach krajowych. Świadczą one o znamienym wpływie estety Stanisława Augusta na rozwój sztuk wyzwolonych w Polsce, wpływie, dzięki któremu, w ogólnej historii sztuk plastycznych w Europie, sztuka polska jego epoki, przede wszystkim w dziedzinie malarstwa, zajmuje stanowisko tak wybitne, iż jej rozwojowi i dziejom jej, autor francuski, Fournier-Sarlovez, poświęcił niedawno obszerną, wspaniale wydaną księgę.

\*

\*

\*



Lecz arcytwory malarskiej sztuki przekazane nam przez epokę Stanisława Augusta nie łatwo są ogółowi dostępne. Przechowując się po pałacach i magnackich dworach, a niekiedy i w prywatnych zbiorach, mogą być one podziwiane jedynie przez nielicznych miłośników, lub stanowić przedmiot specjalnych badań znawców. Rozleglejszą jest sfera oddziaływania na ogół — dzieł architektury. Wystawione na widok publiczny nęcą one oko szeregu pokoleń, wskrzeszając w nich wspomnienia czasów dawno ubiegłych i budząc refleksy nad zmiennością losów dziejowych i znikomością aspiracji twórców owych dzieł do wiecznotrwałego istnienia. Już ze względu na takie oddziaływanie zabytków budownictwa dawnego na uczucia pokoleń żyjących, na utrzymywanie nici tradycji między tem co było, a co z przeszłości pozostało — naturalną i zrozumiałą jest dążność umysłów myślących i czujących serc do pielęgnowania i szanowania zabytków architektury i wogóle wszelkich pamiątek skojarzonych z tradycją przeszłości. Najwspanialsze dzieło sztuki malarskiej z odległych wieków nie jest w stanie budzić w pokoleniu żyjącem tak serdecznych wzruszeń, jak budzi w jego sercu widok niepozornej kamieniczki, ruiny, lub zrębu posągu, skojarzonych z jakim faktem dziejowego znaczenia.

Takie uczucia, wspomnienia i refleksy wywołują w nas zabytki budownictwa, zapoczątkowane, lub też przetworzone i wykończone, w czasach przełomowych epoki Stanisława Augusta.

Na pierwszy plan wysuwa się najwspanialszy, staraniem owego króla przebudowany ostatecznie, upiękuszony i w obecnej jego formie potomności przekazany, zabytek architektoniczny b. Stolicy Rzplitej — Zamek królewski.

Pierwszą, pewniejszą wiadomość o zamku warszawskim, jako z dawna już istniejącym, mamy w potwierdzeniu z r. 1350 przez Kazimierza księcia mazowieckiego swobód dla wsi archidyakonatu warszawskiego, z zastrzeżeniem dopomagania do odbudowy owegoż Zamku. Dokument z roku 1379, w roku ubiegłym, 1913, dopiero, ogłoszony w całości przez prof. Wierzbowskiego w zbiorze przywilejów Starej Warszawy, wzmiankuje już o dwu wieżach zamkowych i o bramie miejskiej, znanej w dziejach Warszawy pod nazwą bramy krakowskiej, w r. 1818 w celu rozszerzenia Placu



Zamkowego doszczętnie zburzonej, której ślady pozostały w pięknych posągach, zdobiących fronton pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu. Również dokument księcia Bolesława Mazowieckiego z r. 1432 wspomina o dworze książęcym, oprócz którego, książęta mazowieccy posiadali zameczek przy rogu Starego Miasta i Wąskiego Dunaju, dziś własność Towarzystwa miłośników historii stanowiący.

Zamek warszawski, zrazu drewniany, przebudowanym został przez Zygmunta Augusta, z użyciem do tego kamienia i cegły, a wykonanym przez Zygmunta III Wazę w formie pentagonu, na wzór Zamku, który matka jego Katarzyna Jagiellonka, królowa szwedzka, wystawiła w Drottingham na wyspie Lafon.

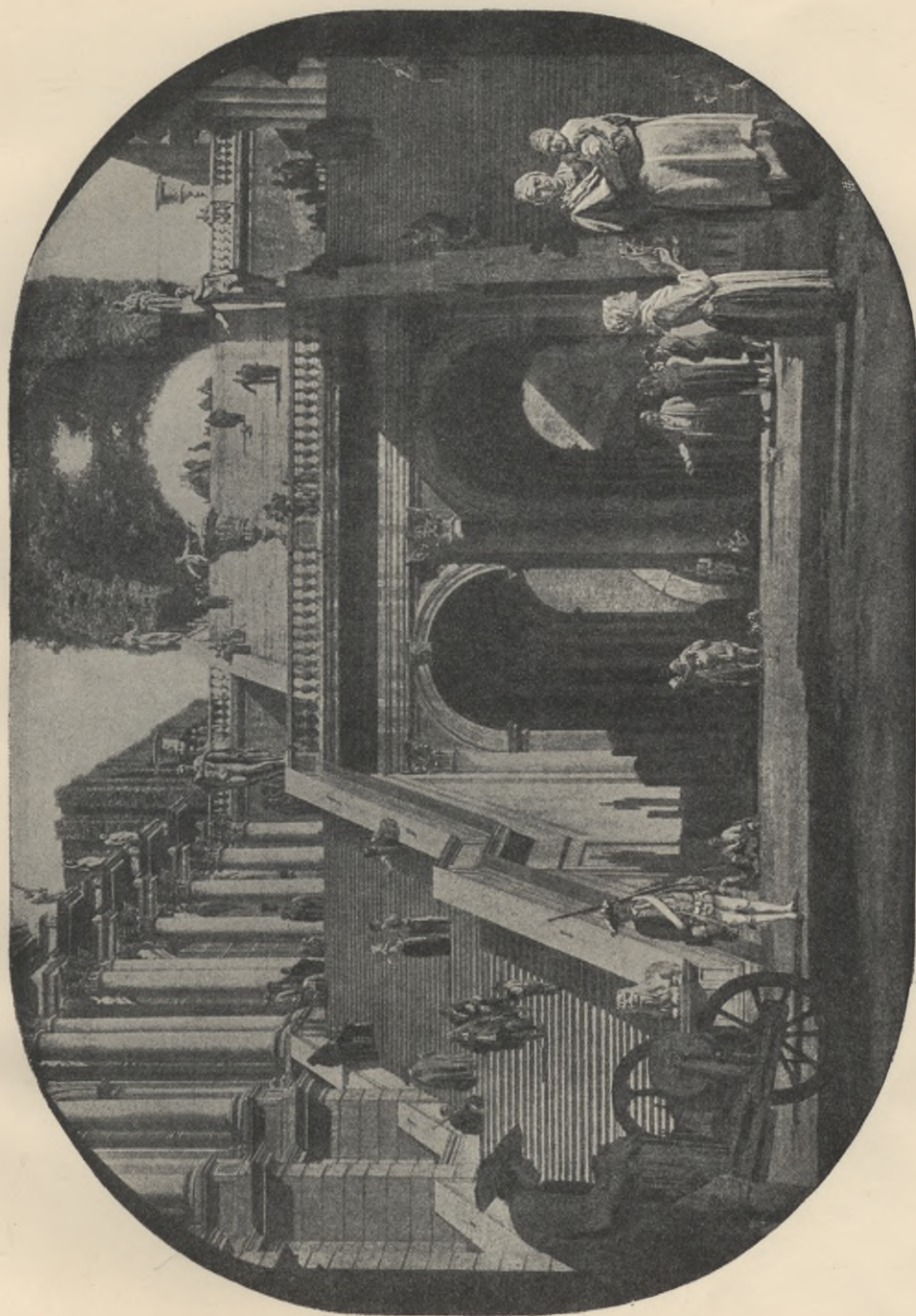
Zjechał doń król z dworem swoim po pożarze zamku na Wawelu w r. 1596, jako do nowej swej rezydencji. Władysław IV poleciwszy pod kierunkiem i według planów swoich architektów: Afaity, Mollego i Boratiniego, zburzyć przedzamkowe budynki, otworzył dostęp do Zamku od bramy krakowskiej i na rozszerzonym placu dźwignął Zygmuntofską kolumnę. Ogród przed Zamkiem nad Wisłą się rozciągający powstał na gruncie własnym ongi królowej Anny Jagiellonki, wdowy po Stefanie Batorym, która go w r. 1596 od mieszczanina Pruszyńskiego nabyła i rodzinie Zygmunta Wazy przekazała. Na tym to gruncie stanął następnie pałacyk królewicza Ferdynanda przez Szwedów zburzony i w resztkach gruzów oddany następnie w użytkowanie malarzowi Augusta II, kawalerowi Janowi Roznerowi.

Stan rezydencji królewskiej w połowie wieku XVII opisał muzyk i budowniczy Adam Jarzębski w Gościńcu swoim z r. 1643, wystawiając bogactwa jego sal ukrafszonych zwierciadłami, ozdobionych obrazami historycznymi i sali, gdzie się odprawiły wesela, gdzie wyprawiano komedye, tragedye i skoki włoskie.

Za Jana III urządzenie wewnętrzne Zamku zyskało na świetności, prócz tego starał się ów król uczynić plac zamkowy strojnierzszym przez estetyczną przebudowę Bramy krakowskiej, która z pojedynczej, stała się dwoistą, w formie ozdobnej kamienicy, z herbem Janina na frontonie.

Następcy Sobieskiego, Augustowie Sascy, usiłowali podnieść





TARAS B. ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE PRZED POŻAREM W R. 1767.

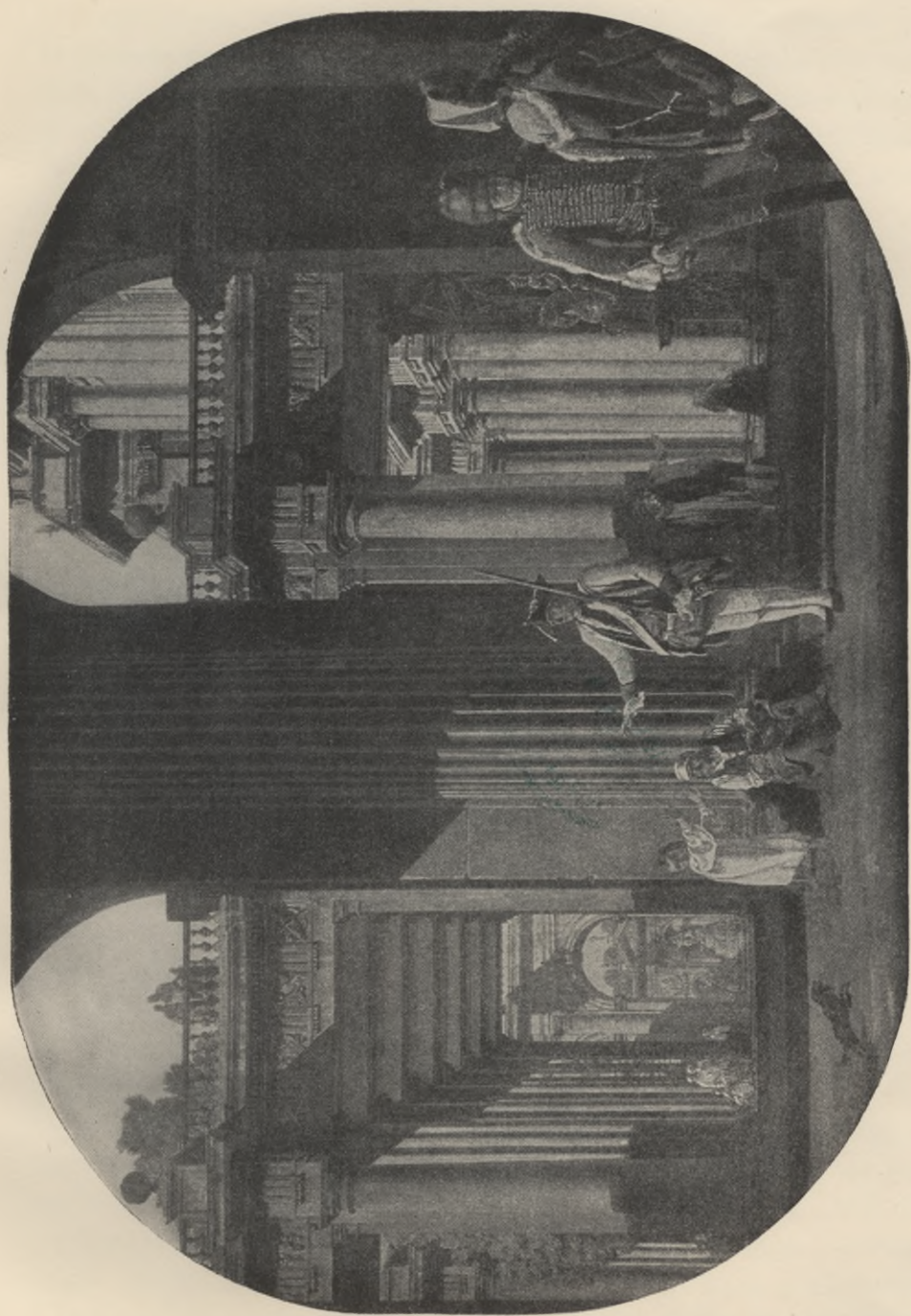
Z OBRAZU BELLOTTA CANALETTA.

(GALERJA KRÓLEWSKA W DREZNIE),









HALLA B. ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE PRZED POŻAREM Z R. 1767.

Z OBRAZU BELLOTTA CANALETTA.

(GALERYA KRÓLEWSKA W DREZNIE).







i przystosować architekturę Zamku królewskiego do wzorów praktykowanych w stolicy saskiej. Opis zamku z ich epoki pozostawił nam lekarz nadworny Erndtel. Według niego, zabudowania zamkowe tworzyły trzy części, z bramami oddzielnymi i dziedzińcami. W pierwszej był gród, gdzie się odbywały sądy starościńskie, w drugiej były mieszkania królewskie, sale obrad sejmowych i archiwa koronne, trzecią zajmowali dworzanie.

Najwięcej szczegółów architektoniki zewnętrznej Zamku z czasów ostatniego Sasa uwydatnił malarz Canaletto il giovine, na dwóch wielkich obrazach olejnych, znajdujących się w galerii królewskiej w Dreźnie pod NN. 635 i 636, które przedstawiłem w N. I Tygodnika Illustrowanego z roku 1904. Dają nam one wyobrażenie o egzotyzmie architektury, jaką zamierzali wprowadzić do fasady Zamkowej królowie sascy, co jednak zniweczył doszczętnie pożar Zamku w r. 1767, w chwili właśnie, gdy Stanisław August zostawszy królem polskim, przystąpił do odtworzenia Zamku królewskiego w jego pierwotnej, przez parowiekowe trwanie uświęconej, postaci.

Pożar Zamku z r. 1767 zniszczył skrzydło pałacowe od strony kościoła OO. Bernardynów. Król w otoczeniu dworzan i wojska przybył na miejsce wypadku i siedząc na koniu w stroju francuzkim, oglądał dzieło dokonanego zniszczenia. Tę to właśnie scenę odtworzył Bernardo Canaletto na wspaniałym obrazie, który przez lat kilkadziesiąt znajdował się w Zatorze, w pałacu ongi Anny Potockiej, zanim go z drugim obrazem, przedstawiającym taras zamkowy, zmarły August hr. Potocki sprowadził do swego pałacu warszawskiego, gdzie się dotychczas znajduje.

Bezwłocznie po objęciu tronu zajął się Stanisław August przebudową zewnętrzną i wewnętrzną Zamku.

Odkupiwszy działki gruntów przyzamkowych, Rowenowskiemi, Boratynowskiemi i Płochockiemi zwanych, włączył je król do terytorium zamkowego i z mocy uchwały sejmowej 1766 r. (Vol. leg. 445) nabył od księcia Jerzego Dominika Lubomirskiego, podkomorzego wielk. koronnego pałac ozdobny z dachem pokrytym blachą, od czego też jego nazwa powstała. Pałac ów, po śmierci królewskiej, drogą spadku dostał się Józefowi ks. Poniatowskiemu.



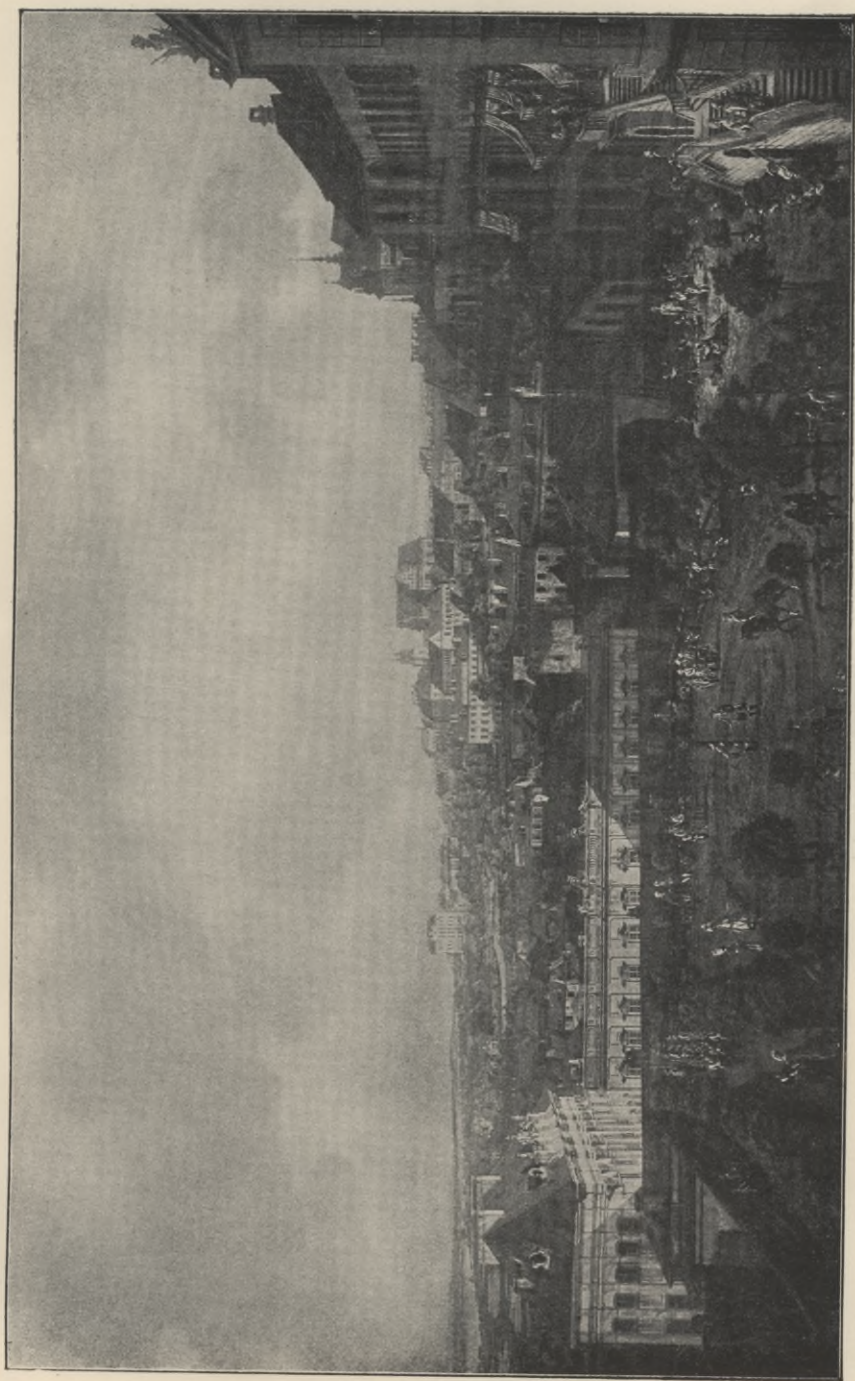
Rozszerzywszy terytoryum Zamkowe, przystąpił Stanisław August z kolei do restauracyi wnętrza rezydencyi królewskiej. Zaniebdana od czasów wojen szwedzkich, nie była ona zamieszkiwaną przez swoich panów. Jan Kazimierz przebywał stale w swoim pałacu Kaźmirzowskim, lub w Ujazdowskim, w dobrach Nieporęckich i w Białołęce pod Warszawą. Michał Korybut Wiśniowiecki w ciągu swoich pięcioletnich rządów, w czasie zamieszek wewnętrznych i zewnętrznych inkursyj, bawił stale we Lwowie. Jan III rezydował najczęściej w Jaworowie, w Żółkwi i w Wilanowie, August II w Dreźnie, lub w pałacu saskim w Warszawie, podobnie jak i August III, za którego rozpoczęto roboty około korpusu frontowego od strony Wisły i parapetu murów, z dolnymi sklepami podtrzymujących górę zamkową.

Z nastaniem rządów Poniatowskiego, konstytucye sejmowe z lat 1764, 1766 i 1768 uchwaliły gruntowną przebudowę zamku, jako rezydencyi królewskiej stałej, przedewszystkiem podniesienie jego świetności od strony Wisły, przez usunięcie słynnej z zabagnienia swego gnojowej góry, która tamowała przejazd z Zamku ku Wiśle i wyziewami gromadzonych tam odpadków zarażała powietrze. Zamiary podniesienia okazałości Zamku od zewnątrz nie urzeczywistniły się. Zamek pozostał w swym dawnym kształcie, jakim był za Wazów, skromny, poważny, bez kolumnad i wklęśnięć, cechujących pałace saskie w Dreźnie.

Z dawnych murów zamkowych wzniesionych za Zygmunta III według planu Andrzeja Abramowicza, wieża w całości prawie zachowaną została. Główna fasada zamku od strony Wisły o trzech wyskokach jest wzniesiona w stylu Ludwika XV. Jej formy wytworne i bogate są przeprowadzone konsekwentnie w stylu rococo, a szczyty i frontony zdobią rzeźby również rococowego charakteru. Frontowe ściany zamku od Krakowskiego Przedmieścia we trzy rzędy okien upiększone filarkami i ornamentami w duchu klasycznym znamionują nawet zwrot do czystego renesansu.

W dniu 8 maja 1777 r. po festynie wyprawionym z okazji imienin królewskich otwarto podwoje do sal odnowionych. Przeróbki trwały w dalszym ciągu do r. 1786. Powstały wówczas: sala balowa, rycerska i marmurowa. Ozdoby w malowidłach ściennych,





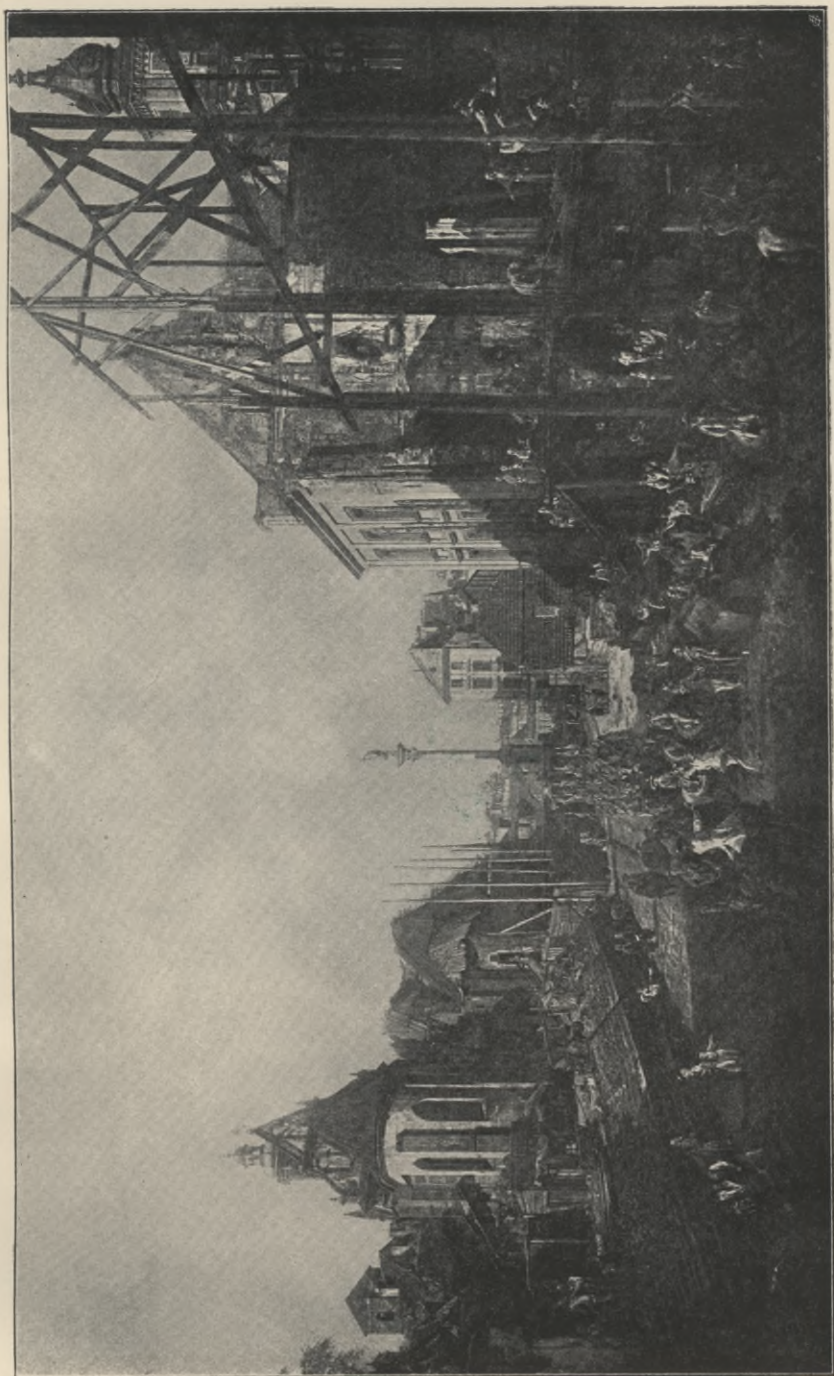
TARAS ZAMKOWY I PAŁAC »POD BŁACHĄ« W R. 1788.

(Z PAŁACU HR. POTOCKICH W WARSZAWIE).









ZAMEK KRÓLEWSKI PO POŻARZE W R. 1767.

(CANALETTO).

(Z PAŁACU HR. POTOCKICH W WARSZAWIE).







ramami złocistemi obwiedzionych, były dziełem artystów: Canaletta, Bacciarellego, Pilmentiego, Ploerscha, Monaldiego, Le Bruna, Rhi-giego i Smuglewicza. Scenę odtwarzającą apoteozę króla Stanisława Augusta na tle dzieł sztuki, popiersi znakomitych Polaków i działwy symbolizującej przyszłość kraju, pozostawił nam w akwareli oryginalnej malarz Antoni Smuglewicz.

Apartamenty królewskie, w których przebywał stale Stanisław August, nie odznaczały się obszernością. W kaplicy zamkowej było kilka obrazów wybitniejszych mistrzów. Za nią była duża sala Rady nieustającej z trzynastoma obrazami, między którymi znajdowała się kopia obrazu Correggia: Święty Jerzy, ładny oryginał Casanowy: Venus i Adonis, nieco zaczerniony obraz przedstawiający Apolla i Dafne, figuryнки Karola Maratta, Wezuwiusz Vol-laira. Sala sejmowa dobrze była udekorowaną, otoczoną kolumnami stiukowemi. Był w niej plafon Bacciarellego *al fresco* malowany: Rozbudzenie życia świata, posągi Apolla i Minerwy. Pokój następny stiukowy mieścił szereg obrazów historycznych Bacciarellego: Kazimierz Wielki nadający prawa w r. 1347, Ustanowienie Akademii krakowskiej 1400 r., Hołd pruski z r. 1525, Unia Polski z Litwą 1569 r., Pokój Choćimski 1621 r., Sobieski idący na odsiecz Wiednia 1683 r., 22 biustów bronzowych, 10 medalionów malowanych sławnych Polaków: posąg Atlasa Monaldiego, Sława z marmuru Le Bruna. W sali tronowej cztery posągi marmurowe: Juliusza Cezara, Pompejusza, Scipiona i Hannibala, dwa piękne stoły mozaikowe.

Mały gabinet udekorowanym był siedmioma portretami: Fryderyka II, Katarzyny II, Gustawa III, Piusa VI, Jerzego III, Józefa II i Ludwika XVI.

W gabinecie królewskim wiele portretów monarchów w miniaturach. Za nim w pokoju następnym 45 obrazów, między którymi dwa piękne Vernety, kopia tuszem chińskim Magdaleny Battoniego.

W sypialni króla było 30 obrazów, między niemi główki Greuza, dużo płócien Bacciarellego. W sali audencyonalnej 8 posągów marmurowych. Po bokach tronu: Katarzyna II w postaci rycerza i Jan



Sobieski. Naprzeciwko: Elżbieta, królowa angielska i Henryk IV. Na stołach: Cezar, August, Hadryan i Marek Aureliusz.

W sali Rady przybocznej 22 obrazów Bellotta, wenecyanina, zwanego Canaletto, wszystkie wielkiego wdzięku artystycznego, między niemi: widok elekcyi na Woli, widoki Warszawy i Willanowa. Pokój ów wychodził frontem na taras zamkowy, ponad biblioteką będący. Z tej sali wchodziło się do kaplicy królewskiej, gdzie wisiał obraz przypisywany Rembrandtowi. Dalsze pokoje obwieszane były obrazami, przeważnie portretami. Stanisław August był zamiłowanym kolekcjonistą rycin, sztychów i medali. Cały ten dobytek, stanowiący niewyczerpane źródło dla studyów artystycznych i naukowych, znajduje się w Akademii Sztuk pięknych w Petersburgu. Bawiąc tam w r. 1904, zamieściłem w pismach obszerniejsze sprawozdanie z zawartości pomienionej kolekcyci królewskiej, co spowodowało Komisję historii sztuki Akademii umiejętności w Krakowie do wysłania na miejsce specjalistów, w celu opisanie i zużytkowania nagromadzonych tamże skarbów, tak, że spodziewać się należy obfitego w przyszłości z tych poszukiwań plonu.

\*

\*

\*

Wiadomo, że Stanisław August oprócz przedstawicieli dyplomatycznych Rzplitej zagranicą, utrzymywał własnym kosztem agentów prywatnych w ważniejszych stolicach Europy, którzy nabywali do zbiorów królewskich przedmioty sztuki, pędzla i dłuta, oraz sztychy i malowidła.

Na wielu egzemplarzach tych ostatnich zaznaczał król własnoręcznie datę ich nabycia, oraz cenę, nieraz z charakterystycznymi uwagami.

Wszystkie owe dzieła umieszczono w Petersburgu, w ogromnych kartonach, z wyciskiem inicjałów królewskich.

Zoryentowanie się w bogactwie materiału ułatwiają dokładne spisy z epoki przewiezienia zbioru do Petersburga, w języku francuskim ułożone, z wymienieniem nazwisk osób portretowanych, nazwisk autorów dzieł i dat wyjaśniających źródło nabycia. Są tam,



między innymi, kartony mające pierwszorzędne dla historii sztuki znaczenie. Tak np. jeden karton zawiera w sobie rysowane z natury regalia, przy koronacji Stanisława Augusta w r. 1764 użyte, z których najciekawszym jest odtworzenie Szczerbca Bolesława Chrobrego, z notatami mistrza ceremonii i specjalisty Niemca, który najdokładniej wszystkie owe regalia opisał.

Z uwagi na niewyjaśniony dotychczas spór dotyczący autentyczności »Szczerbca«, ongi na wystawie paryskiej 1889 r. okazanego, notaty owego specjalisty, współczesnego koronacji, mają doniosłość dokumentu urzędowego, gdyż zawierają dokładne szczegóły zabytku, odrysowanego z natury.

Niepospolitej wagi dla historii sztuki są tam kartony zawierające w sobie kolekcje kostyumów i wszelkich przyborów teatralnych, z podaniem nazwisk artystów i tytułów sztuk, w których występowali.

Z portretów historycznych, na zamówienie króla barwną kredką wykonanych, mieszczą się tam portrety: Franciszka Salezego Potockiego i Celestyna Czaplica, marszałka sejmowego z r. 1766, oraz portrety sióstr królewskich, znakomicie narysowane.

Z uczonych europejskich figurują tam prawie wszystkie znakomitości schyłku XVIII wieku. Wolter i Rousseau kilkakrotnie są reprodukowani.

Dzieła Canaletta są tam w zbiorze kompletnym, nie mówiąc już o Bacciarellim, który niewątpliwie królowi przy kolekcjonowaniu pomagał.

\*

\*

\*

Jako miłośnik sztuk, był również Stanisław August bibliomanem i chciwym wiedzy czytelnikiem książek z rozmaitych dziedzin nauk i literatury. Biblioteka zamkowa urządzona przy pomocy głośnego Marka Reverdila, Szwajcara, który, jak wiadomo, oprócz swego zawodu bibliotekarza, pełnił niezaszczytną funkcję małżonka porzuconych przez króla kochanek, przylegała do gabinetu medali i mieściła się w długiej galeryi ozdobionej kolumnami. Sam dział



historyczny zawierał 20 tysięcy tomów. Między rękopisami mieściły się bardzo cenne w różnych językach dzieła, które cudzoziemcy, zwiedzający w końcu XVIII wieku zamek, w swoich relacjach podróźniczych, jako dzieła wyjątkowej wartości, wyróżnili.

Gabinet historyi naturalnej pomieszczony był w dwóch pokojach. Była tam cenna kolekcya drogich kamieni polskich. Obserwatorium astronomiczne pod zarządem ks. Bystrzyckiego zaopatrzone było w instrumenty sprowadzone z Anglii.

Najcenniejszą wszakże ozdobą zamku królewskiego, którą Stasław August po objęciu tronu wydać ze skarbcza publicznego w celu przystrojenia sal zamkowych polecił, były słynne, drogocenne szpalerery, gobeliny, arazzi, które ongi król Zygmunt August zakupił za sumę 100 tysięcy dukatów. Były to tkaniny na tle złotem, lub srebrnem, jedwabne, wyobrażające różne epizody z Pisma Świętego, według obrazów Rafaela Sanzio z Urbino, z przedziwną wykonaną dokładnością. O owych wspaniałych szpalerach Zygmunta Augusta pierwszą szacowną wiadomość podał Stanisław Orzechowski w dziele: *Panegiricus nuptiarum Sigismundi Augusti, Poloniae Regis*, w Krakowie w r. 1553 wydanem, gdzie opisując uroczystości obrzędu ślubnego Zygmunta Augusta z Katarzyną austryacką, wymienia ozdoby komnat królewskich na Zamku krakowskim, których ściany owymi szpalerami podówczas przystrojono. Szpalerery owe nazwano następnie, niewiedzieć z jakiego powodu, potopem. Dalsze ich losy opisał Ambroży Grabowski w *Ojczystych wspominkach* (r. 1845 T. I 238). Bywały one często pożyczane OO. Jezuitom z okazji uroczystości kościelnych. Trzy sztuki kanclerz Osoliński, pełniąc poselstwo w Rzymie za Wład. IV, złożył w darze papieżowi Urbanowi VIII. Za Jana Kazimierza przewieziono je do Warszawy, w r. 1655, dla przystrojenia niemi kościoła OO. Jezuitów, gdzie odprawiano nabożeństwo żałobne po zgonie królewicza Karola Ferdynanda, biskupa wrocławskiego i płockiego. Król Jan Kazimierz w czasie klęsk krajowych wywołanych inkursją kozacką szwedzką, północną i siedmiogrodzką, zastawił dla zasilenia skarbu wojennego ów potop w Gdańsku, niejaki Grattom, za 100 tys. złotych. Przez czas długi pozostawały tam owe kosztowne tkaniny. Stany sejmujące o ich wykup z zastawu upominały się wielokro-



tnie, jeszcze w r. 1720. Wykupiono je wreszcie za Augusta II kosztem skarbu Rzplitej i przywieziono do Warszawy, gdzie je zamknięto w Skarbcu. Stanisław August zażądał ich wydania dla przyozdobienia swych pokojów. Nastąpiło to w sierpniu 1765 roku, z polecenia podskarbiego wielkiego koronnego Teodora Wessla. Było owych szpalerów sztuk 21, innych zaś drogocennych haftów było sztuk 135. Część ich, według ks. Sebastjana Ciampiego, już poprzednio przeszła do galeryi Drezdeńskiej, dokąd ją Augustowie Sascy przesłali. Reszta znajduje się obecnie w Gątczynie.

W takich to wspaniale przybranych salach przebywał Stanisław August i urządał przyjęcia uroczyste, na których dawano koncerty, przy współudziale słynnych ówczesnych śpiewaczek: Buonafini, Todi, Banti i Morigi.

\*

\*

\*

Oprócz artystów malarzy, największem wzięciem cieszyli się przy boku króla budowniczowie. Przy ich to pomocy zamierzał Stanisław August obdarzyć Warszawę kilkoma wspaniałymi gmachami, do dziś dnia jeszcze stanowiącymi prawdziwą miasta ozdobę. Była to epoka reakcyi przeciw przeżyтым formom baroca i rococa, pragnień form czystych, szlachetniejszych, wzorów renesansu włoskiego. Włosi wprawdzie nie przestali być kierownikami gustu budowlanego, lecz obok nich widzimy zastęp artystów krajowych. W Warszawie obudził się niezwykle ruch w kierunku upiększenia ulic. Ludność z 70 tysięcy głów doszła w r. 1792 do 120 tysięcy. Przybyło 20 nowych ulic i 30 nowych murowanych domów. Istotnie, epoka Poniatowskiego obfitowała w zastęp wyjątkowo zdolnych architektów. Celowali w pośród nich: Fontana, twórca pałacu dziś Józefa hr. Potockiego na Krakowskiem Przedmieściu, domu ongi Wasilewskiego, później dra Malcza, a ostatnio Orgelbranda, przy rogu zniesionej w r. 1867 wąskiej ulicy na Krakowskiem Przedmieściu. On to był twórcą projektu przebudowy zburzonego w czasach naszych Szpitala Dzieciątka Jezus, zapoczątkowanego w r. 1754 przez księdza Baudouina, budowniczym nieistniejącego już pałacu Bielińskich na



ulicy Królewskiej, kościoła i klasztoru OO. Bonifratrów. Obok niego słynął z talentu i pomysłowości budowniczy Merlini, twórca wielu gmachów, według projektów rysowanych przez utalentowaną córkę jego Maryannę, między innymi pałacu Łazienkowskiego, pałacu Jabłonowskich, domu i kościoła OO. Bazylianów na ulicy Miodowej. Inny budowniczy, Kubicki, celował smakiem w urządzeniach wewnętrznych pałaców. Był on twórcą tarasu Zamkowego. Znakomici również w swoim fachu byli architekci: Schroeger, twórca fasady kościoła ks. Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu, przebudowy pałacu prymasowskiego, domu Teppera na ulicy Miodowej i Zug, twórca kościoła ewangelickiego i domu Rezlera, dziś hr. Rogera Łubieńskiego na Krakowskim Przedmieściu, Kamzetter, twórca pałacu hr. Tyszkiewiczów i Małachowskich, dziś hr. Raczyńskich, na temże przedmieściu. Major inżynierów Zawadzki budował za Stanisława Augusta gmach OO. Pijarów, późniejszą szkołę aplikacyjną, odnowił pałac biskupów krakowskich, pałac Branickich, wznosił koszary Sapieżyńskie na ulicy Zakroczymskiej, koszary artylerji przy ulicy Dzikiej, przebudował pałac Ujazdowski na koszary.

Budowniczy Aigner ozdobił stolicę przerobieniem fasady kościoła OO. Bernardynów, wzniesieniem dzwonnicy przy tymże kościele i sąsiedniej, przeinaczonej następnie, galerji porządku jońskiego, naśladowanej według wzoru łazien Marcella w Rzymie. On był następnie twórcą przebudowy pałacu Radziwiłłów, później Namiestnikowskiego, na Krakowskim Przedmieściu, Kościoła Św. Andrzeja, Panien Kanoniczek, niedokończonego kościoła Opatrzności w ogrodzie Botanicznym, zamierzonego w upamiętnieniu ustawy Majowej, wreszcie Teatru Narodowego na placu Krasiańskich.

Przy współudziale takich to utalentowanych architektów przystąpił Stanisław August do prac nad podniesieniem, przekształceniem dawnych, upływem czasu zrujnowanych, gmachów publicznych, lub też nad tworzeniem nowych, wśród uroczych lasów ciągnących się na wybrzeżu Wisły. W r. 1766 zamierzył Stanisław August przebudować na letnią swoją rezydencję opuszczony pałac Ujazdowski, lecz gdy mury owego gmachu okazały się niewytrzymałymi, z powodu częstego ich przebijania na utworzenie pokojów mniejszych, zaniechał swego zamiaru i postanowił w miejscu bagnistem,



gdzie się zbierały gromady dzikich kaczek i gdzie strzelec dworski Montresor utrzymywał kawiarnię, wzniesć pałacyk w stylu włoskim, — uroczę zawsze i tak miłe Warszawianom Łazienki królewskie.

Stańło też owo istotne pieścidełko architektoniczne w miejscu, gdzie ongi marszałek nadworny Jana III, Stanisław ks. Lubomir-



ŁAZIENKI ZA STANISŁAWA AUGUSTA.

(AKWARELA VOGLA, ZE ZBIORÓW DRA J. KORZENIOWSKIEGO).

ski, sprowadziwszy z Włoch artystów budowniczych, wystawił pałacyk letni, zamiast zdobnej w obrazie i brzozy łazienki. Dla sprowadzenia doń wody, August II, nabywca praw dzierżawy Ujazdowa, polecił był wykopać kanał długi od Wisły, nad czem trzystu ludzi dziennie pracowało. Stanisław August, jeszcze jako stolnik litewski, przed swoją elekcyą kupił na własność Jazdów z pałacykiem od Lubomirskich za milion sto tysięcy złotych polskich i w r. 1767



powierzył Merliniemu przebudowę łazienki na pałacyk okazałszy i wezwał do udziału talent Kamzetzera, Bacciarellego i Kubickiego. Sprowadzona sztucznymi kanałami woda z Rakowca oczyściła owe przedtem miazmatami z gnijących sadzawek zarażone powietrze Łazienek, a przybudowane do dawnej łazienki skrzydła pałacowe, nadały budowie formę, w której ją do czasów naszych podziwiamy. Podczas prowadzenia robót około tej przebudowy, Stanisław August mieszkał w tak zwanym Białym domku. Stanął też w r. 1787 wykończony jednopiętrowy pałacyk o fasadzie ozdobionej czterema kolumnami korynckimi, oddzielonemi od korpusu szerokością tarasu. Pilastry korynckie idą przez długość pałacyku. Stronę boczną zdobią również cztery korynckie kolumny.

W tej to letniej swej rezydencji spędzał król przyjemniejsze, w gronie zaproszonych gości ze sfer arystokratycznych i z inteligencji piśmienniczej i artystycznej, chwile. Gromadziła się tam tłumnie w dni świąteczne publiczność warszawska, podziwiając wspaniałe okazy fauny i flory, z wielkim nakładem do Łazienek sprowadzone.

Naoczny świadek owych uroczystości — sympatyczny kronikarz Antoni Magier — taki nam z trybu życia ówczesnego w tej miejscowości pozostawił obrazek.

»Tu pływające kąpią się łabędzie, tu paw' różnobarwne rozpostiera pióra, tu z klatek wyglądają ospałe marmoty, tam strusie za żerdziami widać zawsze w ruchu. Wszystko publiczność ogląda ciekawie, a król w przechadzce nad brzegami wody, nieraz wdzięczną widząc postać pięknej kobiety, ciekawie przez pazia pytał o jej nazwisko. Odtąd w Łazienkach odbywały się wszelkie letnie, dworskie widowiska, teatr na lądzie i na wyspie, na której w r. 1793 dnia 7 września, jako w rocznicę elekcyi króla, dano świetne wystawienie baletu »Kleopatra«. Częste koncerty w przeznaczony na to sali chińskiej — gdyż król miał upodobanie w chińszczyźnie — tak, że całą tylną jej ścianę polecił zamalować widokiem miasta Pekinu — oraz obchody uroczyste przy rześzystych iluminacyach parku, turnieje, rycerskie igrzyska, wszystko to stanowiło dziwny odskok od ogólnej atmosfery przygnębienia, jaka zapanowała w stolicy od czasów sejmu Czaplicowego i w następstwie wypad-



ków, które wypełniły tragiczne trzydziestoletnie panowanie Poniatowskiego«.

Pamiętną w dziejach Łazienek była uroczystość poświęcenia posągu konnego Sobieskiego, pomysłu i dłuta rzeźbiarza Pinka, uroczystość, którą w r. 1787 święcił król po powrocie z Kaniowa, by przypomnieniem bohatera z pod Wiednia podnieść ducha narodowego i zagrzać go do planowanej podówczas w aliansie z Rosją wyprawy na Turka.

\*

\*

\*

Lecz nietylko estetyczna dekoracyjna strona Łazienkowskiego pałacu była celem do którego zmierzał Stanisław August, upiększając swoją letnią rezydencję.

Wzorem Ludwików francuzkich zamierzył on zebrać i ześrodkować w apartamentach pałacowych istotne arcydzieła sztuk plastycznych, by tą drogą wpłynąć na obudzenie w szerokich masach zwiedzających Łazienki zamiłowanie do sztuk pięknych, których sam był tak gorliwym miłośnikiem. Nagromadził przeto, bądź w kosztownych oryginałach, lub we współczesnych im doskonałych kopiach, niektóre dzieła pędzla Rembrandta, Rubensa, Gerarda Dow'a, Mengsa, Vouwermana, Van der Velda, Angeliki Kaufman, Palamedy, Terborga, Greuze'a, Teniersa, Bola i Casanovy. Sprowadził z Włoch posągi marmurowe, kopie Herkulesa Farnezyjskiego i Apollona Belwederskiego, kopie marmurowe Bachantki z tamburinem i aniołkiem, Fauna z antyku willi Borghese w Rzymie, dwie urny marmurowe ustawione przed pałacykiem, wprost grup piaskowcowych Wisły i Bugu, oraz Satyra porywającego Salmacydę.

Zamierzył utworzyć w przedsionku pałacyku lapidarium z rzadkich odłamków zabytków greckich i rzymskich. Jeszcze za dni naszych znaleziono w podziemiach pałacyku Łazienkowskiego cenne barieliefy pochodzące z sarkofagów rzymskich z II-go i III-go wieku po Chrystusie, kamienie z napisami, pochodzące z czasów odległych Rzymu, między innymi bardzo rzadką płaskorzeźbę pochodzącą niewątpliwie z V-go wieku przed Chrystusem, przedstawiającą Deme-



triusa i Triptolemosa, roboty rzymskiej, według greckiego wzoru z czasów Fidiasza. (*Neues Wiener Journal* z 3 lutego 1912 roku N. 6566). Wszystkie te ślady znawstwa i umiłowań Stanisława Augusta przekazano do zbiorów Ermitażu.

Niezależnie od tego, w pobliskim Belwederze stanęła fabryka porcelany, z której wyszły nieocenionej wartości wyroby, belwederami zwane, rywalizujące z wyrobami owoczesnymi słynnych fabryk w Korcu, Baranówce, Tomaszowie i Korytnicy.

Przechodząc z kolei do zabytków budownictwa, których odrestaurowanie i upiększenie zawdzięcza Warszawa Stanisławowi Augustowi, wspomnieć z uznaniem należy przebudowę wspaniałego pałacu Krasińskich na placu tegoż nazwania, nabytego w r. 1765 z woli sejmu od biskupa Adama Krasińskiego i przeznaczonego na pałac Rzplitej. Za ledwie jednak pałac ten odnowiony przetrwał lat 16, gdy pożar z roku 1782 zniweczył główny jego korpus. Król z własnej szkatuły przy pomocy skarbu Rzplitej poniósł kosztą nowej przebudowy pałacu pod kierunkiem Merliniego, tak, że już w dniu 24 grudnia 1783 r. władze administracyjne, policyjne, edukacyjne i wojskowe mogły zająć w nim poprzednią siedzibę, o czym świadczy tablica wmurowana w boczną ścianę atrium gmachu, ze stosownym napisem.

Wygląd odrestaurowanego przez Merliniego pałacu Rzplitej odtworzył artysta Vogel na obrazie współczesnym. Na placu stanęły dwa ozdobne obeliski pomysłu Merliniego, które dopiero w drugim dziesiątku ubiegłego wieku zamieniono na studnie z żelaza laneo, fabryki ongi Evansa. Obeliski pomienione pokrywały dwie pompy do czerpania wody i do gaszenia pożaru, czego dowodem były stągwie pożarne przy jednym z nich pomieszczone.

Za sejmu czteroletniego wydano w pałacu i ogrodzie Krasińskich wspaniały festyn na cześć referendarza koronnego i marszałka sejmowego Stanisława Małachowskiego, którego pomnik zdobi nawę kościoła Św. Jana. Na festynie pomienionym znajdował się król i ministrowie cudzoziemscy. Wieczera była na kilkaset osób w trzech salach pałacowych i pod dwoma namiotami w ogrodzie. Illuminacja z 20 tysięcy lamp, obeliski i napisy okolicznościowe uświetniły



tę uroczystość. Pamiątkę jej utrwaliła rycina współczesna, przedstawiająca bramę ognistą, wystawioną 14 maja 1789 r.

Z cenniejszych gmachów odrestaurowanych i upiększonych za Stanisława Augusta, wymienić należy mennicę na ulicy Bielańskiej, którą król umieścił w odrestaurowanym pałacu dawnej własności swego ojca, krakowskiego kasztelana, pałac Kazimierzowski na Krakowskim Przedmieściu przeznaczony na szkołę rycerską, czyli korpus kadetów, instytucję znakomitą, z której wyszli: Niemcewicz, Nestor Sapieha, Kościuszko, Dąbrowski i Kniaziewicz.

Do gmachu głównego prowadziła od ulicy wysoka brama z ciosowego kamienia, ozdobiona globusem blaszanym na niebiesko pomalowanym.

Po obu stronach dziedzińca stały pawilony w czworogran, jednopiętrowe. Nad głównym dwupiętrowym korpusem sterczała wysoka, angielską blachą pokryta kopuła, nad nią zaś unosił się kamienny orzeł ze skrzydłami rozwiniętymi do lotu. Za pałacem rozciągał się rozległy ogród, aż do wybrzeża Wisły.

Z budowli kościelnych za Stanisława Augusta powstał kościółek Św. Karola Boromeusza na Powązkach i kościół oraz klasztor Bazylikański na ulicy Miodowej. Nadto, król swoim nakładem na pamiątkę upłynionego w r. 1783 stulecia wiktoryi wiedeńskiej wystawił obszerny klasztor dla panien Sakramentek na Nowem Mieście. Teatyni przybywszy do Warszawy i usadowiwszy się w dawnym domu Nuncyuszów (ul. Długa, gdzie był dom Chreptowicza), zajęli się wychowaniem młodzieży. Wyznanie ewangelickie doczekało się za jego panowania pierwszej wspaniałej świątyni na ulicy Królewskiej. W r. 1777 Piotr Tepper, bankier, wyjednał na tę budowę od króla przywilej. Ukończono ją 30 grudnia 1781 r.

Doczekała się Warszawa za Stanisława Augusta pięknego teatru, wystawionego w r. 1779 z pomocą króla i księżny Elżbiety Lubomirskiej na placu Krasieńskich, według planu budowniczego Bonawentury Solarego. Otwarto ów teatr 25 listopada 1779 r. komedią p. t. *Amant*, autor i sługa, graną przez Wojciecha Bogusławskiego, twórcy teatru polskiego, oraz operą p. t. *Bednarz*. Upamiętniło to panowanie trwalsze połączenie Warszawy z Pragą mostem łyżwowym, założonym w r. 1775 przez księcia Adama Po-



nińskiego, marszałka sejmowego delegacyjnego, za co mu pozwolono przez lat dziesięć pobierać dochód z dzierżawy, nadto urządzenie w mieście licznych studzien i zdrojów, między którymi do dziś dnia istnieje budynek zdrojowy w okolicy cytadeli, zdroj na ulicy Oboźnej i na terytorium Łazienek przy ulicy Agrikoli górnej, wszystkie opatrzone inicjałami Stanisława Augusta.

Jako opiekun nauk zwrócił Stanisław August uwagę na smutny stan Biblioteki Załuskich. Ogłosiwszy się jej opiekunem, poruczył zarząd jej, oprócz Komisji edukacyjnej, młodemu i energicznemu Ignacemu Potockiemu. W salach tejże Biblioteki odbywała się posiedzenie pamiętne w dziejach oświaty krajowej Komisya edukacyjna.

Niezależnie od zamierzeń w kierunku przyozdobienia Warszawy wspaniałymi budowlami, zaznaczyło się panowanie Stanisława Augusta reformami skierowanymi ku zaprowadzeniu w stolicy ładu europejskiego w administracyi wewnętrznej i w zewnętrznym wygładzie miasta.

Wielkie w tej mierze zasługi położyła tak zwana Komisya *boni ordinis* (dobrego porządku), która, począwszy od r. 1765 aż do końca panowania Poniatowskiego, czuwała nad gospodarką miejską, dochodami i wydatkami stolicy i wogóle wszystkich ważniejszych miast w kraju. Lecz usiłowaniam w tym kierunku stawały przeszkody mnożące się z postępem czasu jurydyki, to jest niemal że samorządne w obrębie miasta dzielnice, utrzymujące osobnych dla siebie wójtów, ławników, własną pieczęć, różne miary i wagi. Takich jurydyk za Stanisława Augusta było 15 w Warszawie, a 5 na Pradze. Dopiero ustawa wielkiego sejmku z 18 kwietnia 1791 zniosła owe jurydyki i ogłosiła Warszawę jednym miastem, jednemu rządowi i sądowi podległym.

Wiele również uczyniono dla porządku w mieście przez nadanie stałych nazw najważniejszym ulicom, zamiast dowolności, która w tej mierze panowała przedtem, tak, że np. ulica Długa nazywała się albo Błońska, albo Szeroka, Miodowa — Kapucyńska, Wierzbowa — Radziwiłłowska, Czysta lub Ossolińska, nadto, przez prawidłowszą numeracyę domów, przez ulepszenie bruków, oświetlenie ulic i tępienie żebractwa ulicznego. Obok komisji *boni ordinis* poży-



tecnie działała i tak zwana komisya brukowa, która za marszałkowstwa Michała Wandalina Mniszcha dekretem z 30 marca 1784 r. nakazała pomiar ogólny Warszawy i ustanowiła podatek łokciowego od poszczególnej rozciągłości domów, z przeznaczeniem takowego podatku na potrzeby publiczne.

Warunki higieniczne również stały się przedmiotem troski władz. W roku 1782 za biskupstwa Okęckiego zakazano chować zmarłych po kościołach, lub też na cmentarzach przykościelnych.



KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE ZA STANISŁAWA AUGUSTA.

(z AKWARELI ZYGMUNTA VOGLA).

Dopiero 4 listopada 1790 założono pierwszy ogólny cmentarz, dzisiejszy Powązkowski, na którego gruntach król z własnej szkatuły wznosił kościół Św. Karola Boromeusza i murem go wokoło otoczył.

Lecz nie tylko pod względem bardziej prawidłowej gospodarki miejskiej i estetyczniejszego na zewnątrz wyglądu Warszawa jako stolica Rzplitej uczyniła za panowania Stanisława Poniatowskiego postęp znamienny.

Stawszy się miastem *par excellence* europejskiem, ze wszystkimi zaletami i brakami cechującymi wszelkie większe środowiska



ludzkie, w których, w miarę wzrostu dobrobytu, szerzy się i demoralizacja obyczajowa, Warszawa za Poniatowskiego, jakkolwiek stała się rozsądnikiem wpływów ujemnych, zaczerpniętych ze wzorów stolic zachodnio-europejskich, nad czem nietylko współcześni jej myśliciele i publicyści, lecz i dziejopisowie nam współcześni, srodze ubolewają — jednakże ciemne owe strony w dziejach stolicy Rzplitej równoważyły się z wspaniałym rozkwitem umysłowości we wszystkich dziedzinach nauk i literatury pięknej.

Zapewne, niewłaściwym jest szukać źródła owego rozkwitu w oddziaływaniu na ogół umiłowań dyletanckich Stanisława Augusta do nauk i sztuk pięknych, w jego towarzyskich zaletach, które kierowały obiadami czwartkowymi w Zamku, gdzie się zbierała elita umysłowości warszawskiej i krajowej. Lecz niezaprzeczenie, wpływ króla w tej mierze obojętnym nie był, z uwagi, że już od czasów Konarskiego zwiększał się stopniowo zastęp myślicieli i obywateli, doskonale zdających sobie sprawę z konieczności popchnięcia zaśniedziałego sześćdziesięcioletnimi rządami Augustów Saskich społeczeństwa rodzimego na pole reform, w dziedzinie oświaty ogólnej i wychowania narodowego.

Należy nam pamiętać, że prąd świeższych wyobrażeń zapanaował w atmosferze umysłowej narodu ze schyłku wieku XVIII do tego stopnia, że nie gdzieindziej, tylko w Polsce powstało za tego panowania »Towarzystwo do wydawania najlepszych i Polakom najpożyteczniejszych książek«, (*ad edendos optimos et Poloniae utilissimos libros*), że nakładem tegoż Towarzystwa zaczęły się ukazywać liczne publikacje oryginalne i tłómaczone z różnych języków; że współcześnie z owym towarzystwem o celach pedagogicznych, utworzyło się Towarzystwo ściśle naukowe, fizyczno-chemiczne, że zakiełkowała myśl utworzenia Akademii dla uprawy języka polskiego, że była to epoka zaczątków dziennikarstwa poważnego, w rodzaju Zabaw przyjemnych i pożytecznych, Monitora, Historii państw starożytnych, Gazety narodowej i obcej, oraz wielu innych, w których pustkę dawniejszych efemeryd jednodniowych, zastąpiły poważne usiłowania do popularyzacji wiedzy, że dzięki obiadom czwartkowym powstał plan utworzenia Akademii umiejętności, o czem Smoleński w rozprawie o Towarzystwach



naukowych i literackich w Polsce XVIII szeroko na podstawie odnalezionego w tej mierze skryptu cześnika wielk. kor. Michała Mniszcha opowiada (Pisma II. 53).

Te wszystkie usiłowania nie urzeczywistniły się, lecz natomiast fundusz potrzebny dla ustalenia bytu owej poważnej instytucji, użytym został dla celów Komisji edukacyjnej, na czem niewątpliwie nie ówczesna Polska nie straciła.

Nie tylko w stolicy, lecz i w różnych zakątkach kraju za jej przykładem tworzą się ogniska umysłowego życia, bądź w Powązkach pod Warszawą, letniej rezydencji Czartoryskich, lub też w drugiej ich rezydencji, w Puławach.

W dziejach umysłowości rodzimej epoka Stanisławowska zajmuje niezaprzeczenie stanowisko znamienne. Ona to nadała literaturze pięknej ówczesnej w poezji i w prozie cechę odrębną. Była ona odbiciem wpływów Woltera i Rousseau, cyniczną nieraz i żartobliwą, jak była nią literatura francuzka tamtoczesna, lecz nie można jej odmówić cechy wybitnej polskości.

»Ludzie, którzy tę literaturę reprezentują — pisze pięknie prof. Tarnowski o epoce Stanisławowskiej — i którzy grupują się koło Stanisława Augusta, jak rycerze Okrągłego stołu około króla Artura, to Krasicki, pod którego dowcipem nakształt Voltaira kryje się wyborny chłopski rozum polski, Naruszewicz, poeta przyciężki, historyk wielkiej wartości a zasługi ogromnej, Trembecki przeznaczony na to, by językowi i wierszowi dać ostatnie wykończenie, Węgierski, pół figlarz, pół cynik, którego figle kryją nieraz ironię trafną, a cynizm nieraz gorzkie resztki lepszego uczucia. Później przychodzą tacy, którzy grają już na smutniejszą nutę: Karpiński, Książnin, Woronicz, później jeszcze młody poseł inflancki (Ursyn Niemcewicz) próbuje pierwszych wierszy i ostrzy dowcip, którego się cała Polska bała przez lat sześćdziesiąt. A za nimi cały zastęp prozaików, historyków, naturalistów, matematyków, statystów, publicystów. Znajdują się nawet filozofowie i powieściopisarze. Słowem, zbiór ogromny pisarzy rozumnych, zdolnych, płodnych i przynoszących zaszczyt swemu krajowi«. (Liter. T. III, 220).

Na firmamencie tak różnobarwnego, rozbudzonego życia umysłowego Polski Stanisławowskiej, jako gwiazdy pierwszorzędnej wiel-



kości przyświecają społeczeństwu, nawołując do poprawy gmachu Rzplitej i obyczajów takie wiekopomne postaci jak Konarski, jak Staszic, jak Jędrzej Zamoyski, jak Kołłątaj, jak Czacki, jak książę generał ziem podolskich, historyk Adam Naruszewicz, Ignacy Krasiński, Onufry Kopczyński i cały zastęp mężów, co to na długo przed ogłoszeniem ustawy 3 Maja, czynem i słowem oddziaływali na umysły, świecili przykładem cnót obywatelskich i przygotowywali naród do reform, niestety, nie urzeczywistnionych, lecz dających po wsze czasy społeczeństwu rodzimemu świadectwo gotowości do porzucenia dawnych błędów i wstąpienia na drogę do poprawy.

Wśród takich to objawów budzenia się umysłowości polskiej do ożywczego w kierunku pojęć nowożytnych działania, znamioną jest bierność stanowiska niewiast z warstw ukształcześniejszych wobec owego ruchu i słaby ich udział w życiu umysłowym narodu za czasów Stanisława Augusta.

Objaw to tem bardziej zastanawiający, że nastąpił po okresie Augustów Saskich, uważanym powszechnie za okres zaniku wszelkich aspiracji do twórczości rodzimej, do bardziej ożywionego ruchu na polu literatury i oświaty narodowej.

W sprzeczności z takim poglądem na kwietyzm umysłowy kobiet polskich w epoce tu rozpatrywanej, jest dosyć żywy udział kobiet polskich w ruchu umysłowym za Augustów Saskich.

Wtedy to bowiem jaśniały na widnokręgu literackim nazwiska: Elżbiety Drużbackiej, o której podróżnik uczony Bernouilly pisze jako »o bardzo sławnej poetce, której podobno mało który poeta polski dorównywa«, nazwisko Maryi Leszczyńskiej, autorki wydanej w r. 1731 książki do nabożeństwa po francuzku i po polsku, hrabiny Moszyńskiej, z domu Potockiej, tłumaczki dzieła: *Conseils de la sagesse par M. Fouquet*, Antoniny Niemiryczowej, z domu Jełowickiej, która w r. 1743 wydała we Lwowie pieśni duchowne, zaś w r. 1750 przekład wierszem romansu pod tyt.: *Le beau Polonais*, nadto przekład dzieła: *Conseils à une amie*. Słyszymy o Maryi Ogińskiej, tłumaczce romansów pani Scudery; *Reflexions sur les femmes*, markizy de Lambert, o Konstancyi Poniatowskiej z Czartoryskich, matce króla, która słynęła jako jedna z najrozumniejszych i najuczciwszych pań w Polsce. Czytamy również o zasługach literackich Franciszki



Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej i innej Radziwiłłowej autorki kilku dramatów, o Aleksandrze Załuskiej, siostrze fundatora biblioteki, wreszcie o sławnej Teresie Załuskiej z Roztworowskich, staroście Rawskiej, która była oratorką i słynną wygłosiła przed Trybunałem koronnym piotrkowskim mowę, o czem swego czasu obszerniej się rozpisałem. Pani ta władała znakomicie językiem łacińskim i nakreśliła rozprawę »o cnotach i błędach polskiej kobiety«. Pisała również biegle językami włoskim i francuzkim.

O paniach z czasów Stanisława Augusta wspominają dziejopisowie, jako o czynnych uczestniczkach zakulisowych intryg politycznych. W ich to salonach zbierano się na narady w celu oddziaływania na umysły szlachty. Do takich należały salony: księżny generałowej Izabelli Czartoryskiej, hetmanowej Ogińskiej, księżny marszałkowej Lubomirskiej, księżny Sanguszkowej, księżny Sapieżyny, księżny Nassauskiej, starościny Małagoskiej, Potockiej, Kosakowskiej.

»Nie odznaczały się ówczesne panie — pisze Kraszewski (Polska w czasie trzech rozbiorów II. 250) — zbyt surowemi obyczajami. Było w tem więcej płochości niż zepsucia, nieraz pozoru raczej, niż istoty, lecz wieku to raczej, niż narodu wina. Spojrzmy gdzieindziej, a przekonamy się, iż nie było lepiej, że nawet gorzej bywało«. Jezierski kasztelan pisał: »Mieliśmy podzielone stany kobiet na panny, mężatki, niepanny, wdowy — teraz na koniec przybyła nowa hierarchia kobiet rozwódek, czyli ex panien. Przypadek takich niewiast nie może ich czerwienić sromotą; mogły być matkami i żonami bez wiadomości serca swego, ich omyłka jest błędem samego prawa.

»Elegantki, szarmantki, aspirantki, często zawierają traktaty, urządzają wojny, przewracają sprawiedliwość, władają tronem, ratuszem, mieczem a czasem wdzierają się do świątyni przybytku Pańskiego«.

Ale czas odrodzenia — niestety krótkotrwałego — był już blizki.

Areną, na której rozgrywała się brzemienna w następstwa walka między zacofaniem a postępem wyobrażeń we wszystkich sferach,



politycznego, społecznego i towarzyskiego życia, była wyłącznie stolica Rzplitej Stanisławowskiej — Warszawa.

Zanim prądy ożywcze przeniknęły kraj cały, wszystkie jego bez wyłączenia warstwy, musiały one przedewszystkiem poruszyć żywo! dotychczas zdala od arystokracji rodowej i umysłowej się trzymający, zamknięty w granicach murów i wieżyc Starego Miasta — mieszczaństwo warszawskie. Wśród labiryntu uliczek owej prastarej dzielnicy, w jej wązkich i wysokich, pyłem wieków zaprószonych kamieniczkach, zakiełkowały ziarna odrodzenia społecznego narodu i pociągnęły ku sobie mitry książęce i szlacheckie herby, do tego stopnia, że wpisanie nazwisk dygnitarskich do księgi mieszczaństwa warszawskiego uważaniem było za zaszczyt istotny.

W tej to dzielnicy rozbrzmiały pierwsze hasła odrodzenia społecznego całej Polski, pod przewodem Dekerta i Barssa, dzieci Starego Miasta. Tam najgłośniejszem echem odbił się huk walących się w gruzy przesądów i uprzedzeń stanowych, który rozległszy się w stolicy Burbonów w Paryżu, podważył posady wszystkich europejskich narodów i dał początek nowej erze ich politycznego i społecznego bytu.

Trudnoby zrozumieć i odtworzyć sobie w całej pełni życie Warszawy Stanisławowskiej bez uwzględnienia wpływu i ścisłego związku między wielką rewolucją francuzką, a społeczeństwem naszym owego okresu. Na lata panowania Stanisława Augusta przypada prawie że całkowity, aż do wystąpienia Napoleona na widownię dziejów ciągnący się, łańcuch wiekopomnych faktów tejże rewolucyi, poczynając od wybuchu r. 1789, po przez krwawe dni terroru, 9 Thermidora, aż do Dyrektoryatu.

Znając wrażliwy, chętny do naśladowania wzorów obcych, zwłaszcza jeśli owe wzory są francuzkiego pochodzenia, charakter narodu, łatwo wyobrazić sobie, pomimo powolnego nadchodzenia wieści z Paryża, jak olbrzymie wrażenie musiał wywołać wśród ludności warszawskiej przewrót dokonany nad Sekwaną i heroiczny bój bosonogich zastępów wojsk rewolucyjnych francuzkich, z koalicjami europejskimi. Lecz podczas gdy pierwsza faza rewolucyi paryzkiej zboczona została krwią tysiąca, częstokroć bezwinnych, ofiar namiętności tłumów — Warszawa bez takich ofiar i bez przewrotu



gwałtownego zdobyła się w r. 1791 na Konstytucję Majową. Podczas gdy lata 1792—1794 w Paryżu spływały potokami krwi na pracujących bez wytchnienia rusztowaniach katowskich — Warszawa jednocześnie wysyłała swe dzieci na obronę zagrożonych granic, lub też jak w r. 1794, broniła swej udzielnosci w otwartym boju, pod wodzą bohatera narodowego. Pomimo takiej różnicy w celach i środkach działania, niewątpliwym był wszakże ścisły związek Warszawy Stanisławowskiej z ruchem rewolucyjnym Paryża, który okiełznała niebawem despotyczna ręka Napoleona.

W Polsce — tragedia dziejowa panowania Stanisława Augusta zakończyła się załamaniem całej budowy politycznej Rzplitej. Te wszakże ziarna, jakie posiała w gruncie społecznym i w umysłach społeczeństwa, nie poszły na marne i wydały niebawem plon piękny, w romantycznym, pełnym barw i blasku okresie księstwa Napoleońskiego i Kongresowego królestwa.







Artystycznym umiłowaniam króla Stanisława Augusta zawdzięczamy rozbudzenie się w gronie, otaczających go malarzy i rysowników, twórczości, w kierunku odtwarzania piękniejszych okolic w kraju, a przede wszystkim jego stolicy — Warszawy.

Zarówno jak plany sytuacyjne Warszawy przed epoką Stanisławowską liczebnością się nie odznaczały, a te nawet, jakie istnieją, pochodzą z czasów Jana Kazimierza, Jana Sobieskiego i Augusta III, tak też i widoki panoramiczne stolicy przed epoką Stanisławowską należały do rzadkości. Były one przeważnie dziełem artystów cudzoziemskich.

Wyjątek w tej mierze stanowi widok Warszawy w małym formacie, przedstawiony na drzeworycie tytułu Konstytucji z r. 1589 wydanej w Krakowie w drukarni Mikołaja Szarfembergera.

Reprodukcyja owego widoku zamieszczoną została w wydaniu *Gościńca Jarzembkiego* z r. 1643 dopełnionem przed kilkoma laty sumptem św. p. Adama Ordynata hr. Krasińskiego, a staraniem Towarzystwa warszawskiego Opieki nad zabytkami przeszłości.

Z widoków Warszawy pochodzących z wieków dawniejszych wymienić można ważniejsze, mianowicie: pomieszczony w dziele Jerzego Bruina, czyli Brunusa, dziekana przy kolegiacie N. Panny w Kolonii z lat 1593—1613 pod tyt. *Theatrum Urbium*. Przedstawia on miasto na przestrzeni od folwarku księżęcego do kościoła Św. Krzyża, na polach za Nowem Miastem ongi istniejącego, z mostem stałym drewnianym przez Wisłę, wprost ulicy Mostowej przeprowadzonym. Był to pierwszy most stały warszawski na palach, za Zygmunta Augusta w r. 1568 zaczęty, a przez siostrę jego kró-



lewnę Annę skończony i w r. 1573 otwarty. Ostatnim śladem owego mostu jest istniejący dotychczas na ulicy Mostowej gmach dawnej prochowni, na miejscu wieży czworokątnej i bramy mostowej zbudowany.

Z czasów Władysława IV zachował się widok Warszawy z r. 1637, reprodukowany w r. 1890 w czasopiśmie *Przyjaciół ludu*. Również z tej prawdopodobnie epoki pochodzi widok stolicy Rzplitej



NAJDAWNIEJSZY WIDOK WARSZAWY BRUNNUSA (1593).

Z DZIEŁA THEATRUM URBIUM.

zamieszczony w zbiorze kart geograficznych XVII w., wydanym w Leidzie pod tyt.: *La Galerie agréable du monde* w 66 tomach, gdzie w tomie 44 mieści się między innymi panorama Warszawy pod tytułem: *La grande et belle ville de Varsovie en Pologne, capitale de la Mazovie*.

W rzadkiem dziele Andrzeja Cellariusza, Zeilera, *Descriptio Poloniae* mieści się ogólny widok Warszawy, z połowy XVII w., którego kopię tu podaję.





Reprodukowany również w tem miejscu widok Warszawy z dzieła Puffendorfa z czasów najazdu szwedzkiego za Jana Kazimierza, wykonany został przez Ericka Johna von Dahlberg, generał-kwatermistrza i senatora szwedzkiego, uczestnika wyprawy. Jego rylca są widoki z lat 1655 i 1656. Ten ostatni odtwarza sceny z trzydniowej bitwy pod Warszawą, zakończonej kapitulacją stolicy. Brak na-



WIDOK WARSZAWY Z DZIEŁA ANDRZEJA CELLARIUSA.  
DESCRIPTIO REGNI POLONIAE (1569).

leżytej perspektywy w rozmieszczeniu budowli utrudnia rozpoznanie dokładne ich obecnej sytuacji.

Dokładniejszą jest perspektywa na widokach Warszawy z czasów Augustów Saskich, odtworzonych na miedziorytowych reprodukcjach znajdujących się w zbiorze piszącego, oraz w sali posiedzeń Towarzystwa Opieki nad zabytkami, w domu Baryczków.

Zmniejszoną kopię jednego z owych widoków zamieszczono w wydaniu Gościńca Jarzemskiego z r. 1643. Oprócz powyższych





WIDOK WARSZAWY Z R. 1656 ERICHA JOHNA VON DAHLBERG.







miedziorytów znane są jeszcze widoki Warszawy z lat 1711 i 1730. Ten ostatni, w starannem odbiciu drezdeńskim, znajduje się w dziele doktora Erndtela: *Varsavia phisice illustrata*.

Jak widzimy, wszystkie powyżej wymienione najważniejsze ze znanych reprodukcji widoków Warszawy, były dziełem cudzoziem-



WIDOK WARSZAWY Z R. 1711.

ców. Jakkolwiek do takich artystów cudzoziemskich zaliczyć można z czasów Stanisława Augusta i Bellotta Canaletta, oraz Jana Piotra Norblina de la Gourdain, jednakże, jak nadmieniałem na wstępie, panowanie to daje początek zastępowi artystów krajowych, którzy talent swój i umiłowanie rzeczy swojskich poświęcili odtwarzaniu malowniczych okolic kraju i jego stolicy.

Z obrazów Bernarda Bellotta Canaletta znanymi są reprodukcje w sztychach jego rylca: Prospekt placu przed Bernardynami wzięty z nad Bramy Krakowskiej, Prospekt Warszawy od pałacu Ordynackiego (dziś konserwatorium muzyczne) aż do Zamku i Prospekt Warszawy od pałacu Sapieżyńskiego do Solca i zamku Wilanowskiego. (Tutaj reprodukowany).

Norblin de la Gourdain pozostawił nam z owych czasów cenne widoki Łazienek królewskich, widoki Pragi pod Warszawą, Końskiego Targu na ul. Królewskiej, Targu na Nowem Mieście, Sali Zamkowej z czasów Sejmu Czteroletniego, Rynku Starego Miasta podczas pamiętnych dni majowych 1794 r., Rzeźnicką Bramę na Szerokim Dunaju, mnóstwo typów warszawskich. Nie pozostawił



nam wszakże pamiątki w ogólnym widoku Warszawy, jak nie uczynił tego współczesny mu, wielkich zasług w historii sztuki polskiej artysta, Marcelli Bacciarelli, twórca arcydzieł malarskich allegoryczno-klasycznej treści.

Uczniom Norblina zawdzięcza Warszawa utrwalenie wielu bardzo malowniczych widoków stolicy, lecz i oni również nie przekazali nam ogólnej panoramy Warszawy Stanisławowskiej. Tak np. zawdzięczamy uczniowi Norblina, słynnemu Aleksandrowi Orłowskiemu, widok Krakowskiego Przedmieścia podczas Kościuszkowskiego powstania; Janowi Feliksowi Piwarskiemu widok Bielan pod Warszawą. Taki rodzaj poszczególnych widoków stał się właściwością wszystkich następców i zwolenników szkoły Norblina, prawie że do współczesnego nam okresu.

Wyróżnił się jeden tylko z pomiędzy grona artystów Stanisławowskich umiłowaniem nietylko poszczególnych zabytków miejskich Warszawy, jej świątyń, gmachów, placów ulic, koszar, cmentarzy, pomników etc., lecz i ogólnej panoramy miasta zdjętej ze strony Pragi, a w czasach późniejszych i ze strony klasztoru i kościoła Św. Kazimierza na Tamce. Tym artystą malarzem historycznej dla Warszawy doniosłości był Zygmunt Vogel, stypendysta Stanisława Augusta i Czartoryskich, artysta-żołnierz w czasach upadku Rzplitej, następnie członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk i profesor Uniwersytetu Królewskiego, zmarły w r. 1826.

\*

\*

\*

Szcześliwym zbiegiem okoliczności zachował się z epoki Stanisławowskiej dokument artystyczny, mający historyczną doniosłość, mianowicie ogólny widok Warszawy z końca XVIII w., przedstawiający w najdrobniejszych szczegółach wszystkie ciekawsze zabytki architektoniczne stolicy, na przestrzeni od Ujazdowa aż do Żoliborza.

Tę rzadką, przedtem nieznaną, panoramę Warszawy, posiada w zbiorach swoich Towarzystwo Opieki nad zabytkami, rzeszłości



z daru JW. Wandy hr. Zamoyskiej, pierwszego ślubu Ordynatowej Adamowej Krasińskiej.

Wystawiło ją Towarzystwo Opieki przed kilkoma laty na urządzonej w sali Ratuszowej Wystawie Starej Warszawy, lecz trudno było w warunkach miejscowych, przy słabem oświetleniu, wśród mnóstwa nagromadzonych ciekawości rozejrzeć się w nader cennych szczegółach owego pierwszorzędnej doniosłości dokumentu, który tutaj posłuży nam do bliższego określenia znaczenia poszczególnych, w części już nieistniejących, zabytków warszawskich Stanisławowskiej epoki.

W dziele pod tytułem Pamiątki Starej Warszawy zebrane na Wystawie w r. 1911, wydanem przez jej Komitet, znajdujemy cenne uwagi (K. Broniewskiego) nad doniosłością owego dokumentu historyczno-artystycznego, które tu w główniejszych ustępach uważam za właściwe przytoczyć i uzupełnić je wykazaniem dowodów stwierdzających jego wykonanie w omawianej tu epoce.

»Jako dokument historyczny — czytamy w Pamiątkach — jest to widok pierwszorzędnej wagi. Podobnie jak obraz Canaletta (Warszawa od strony pałacu Sapieżyńskiego w kierunku do Ujazdowa) odtwarza on Warszawę Stanisławowską. Ma jednak tę wyższość dla badacza, że autor starał się w nim uwzględnić do najdrobniejszych szczegółów topograficzną rzeczywistość. Przyjął on w trakcie wykonywania go, różny od Canaletta sposób obserwowania miasta. Canaletto zdejmował swój widok z jednego stałego punktu widzenia. Miasto zagłębia się w nim perspektywicznie, widzimy jego szczegóły w skróceniu, zmniejszające się tem silniej, im większą jest ich odległość od punktu widzenia. Rzeczywistość jest tam podporządkowana prawom optycznym. Autor widoku omawianego robił go natomiast, jak gdyby po kawałku, krocząc stopniowo wzdłuż rozległej linii miasta, z drugiej strony Wisły, za Pragę. Daje nam on więc obraz Warszawy w całej rzeczywistej, niemal matematycznie ściślej, rozciągłości, bez żadnych skrótów, niejako w prawdziwym geometrycznym ustosunkowaniu wzajemnem wszystkich poszczególnych jej punktów. Jest to obraz jakby zdjęty kinematograficznie. Warszawa przesuwa się w nim przed naszymi oczyma. Wynikiem tego przyjętego przez artystę sposobu obserwacyjnego



jest, że miał on możność odtworzenia każdego szczegółu na rozciąglej linii z jednakową drobiazgowością, że zaś cała faktura widoku wskazuje przytem na bezpośredniość wzoru natury, nieznaną przeto ten widok, ukryty (przedtem) w posiadaniu prywatnem, powitać należy jako cenne nowe źródło do pracy nad wyświetleniem przeszłości Warszawy».

Do dowodów, iż panorama pomieniona wykonaną została w okresie czasu między zbudowaniem mostu Ponińskiego (1775) a wzniesieniem kościoła ewangelickiego (1779), dodać należy szczegół, iż między gmachami na pierwszym planie uwydatnionymi widnieje już szkoła rycerska kadetów, a więc gmach w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, z dawnych saskich koszar na zakład wychowawczy zamieniony, co stwierdza niezbicie epokę powstania panoramy.

Uwagi swoje nad doniosłością dokumentu kończą Pamiątki następującem trafnem objaśnieniem, iż dzięki jego ścisłości »zaznajamiamy się dowodnie z rzeczami, o których dotychczas wzmiankowały jedynie publikacye, oraz poznajemy te, które, nasuwając się na myśl w formie zagadnienia, pozostawały bez wszelkich wyjaśnień. Z pośród pierwszych, znajdujemy tutaj plastycznie zadokumentowaną fasadę Zamku od strony Wisły, po dokonanej już przez Merliniego restauracyi po pożarze; następnie, ów Zjazd do Wisły z górnego tarasu zamkowego, oraz tamy zabezpieczające mury oporowe, pałac pod Blachą w swej pierwotnej postaci, bramę od ulicy Grodzkiej i t. d. Co do drugich, to widok ten zaznajamia nas z systemem fortyfikacyjnym, jaki zastosowany był od strony Wisły na linii wzniesionych w nowszych czasach pałaców, poczynając od kościoła i klasztoru Bernardynów. Niemniej godnemi uwagi i niewątpliwie zgodnemi z prawdą są nieistniejące już dzisiaj szczegóły w dzielnicy Staromiejskiej, z basztą marszałkowską na czele».

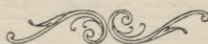
Po takich uwagach ogólnych nad doniosłością panoramy Warszawy z czasów Stanisławowskich, którą szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się wydobyć w czasach naszych z ukrycia i uczynić ją ogółowi miłośników przeszłości naszego grodu dostępną, nie można pominąć przypuszczenia, iż prawdopodobnym jej twórcą mógł być jeden z liczного grona artystów malarzy dworu królewskiego,



cudzoziemiec, co stwierdzają objaśnienia w języku francuskim u spodu widoku podane, niekiedy nawet mylne pod względem nomenklatury niektórych gmachów i szczegółów. Tak np. szpital Dzieciątka Jezus figuruje w odsyłaczu jako »Orphelins«, ogrody zaś księcia podkomorzego na Solcu, jako »Magasin de Saxe«. Wieża kościoła katedralnego oznaczona jest jako »La Paroisse« etc.

Wymiar panoramy w naturze, wynoszący 298 centymetrów długości na 44 wysokości, spowodował ze względu na format wydawnictwa konieczność podzielenia reprodukcji fototypowej na sześć części.

Każda z nich zawiera odpowiednią ilość gmachów, których wyjaśnienie tu nastąpi, poczynając od pałacu Ujazdowskiego, aż do koszar gwardyi na Żoliborzu, czyli obejmie całkowitą przestrzeń Warszawy od strony Wisły. Okoliczność, iż w tak dokładnej panoramie Warszawy Stanisławowskiej twórca jej nie zamieścił widoku pałacu Łazienkowskiego, lecz rozpoczął przegląd gmachów historycznych od pałacu Ujazdowskiego, nasuwa zasadne przypuszczenie, iż w chwili, gdy pracę swoją rozpoczynał, jeszcze przebudowa Łazienek dawnych na pałacyk letni królewski nie była podjęta.





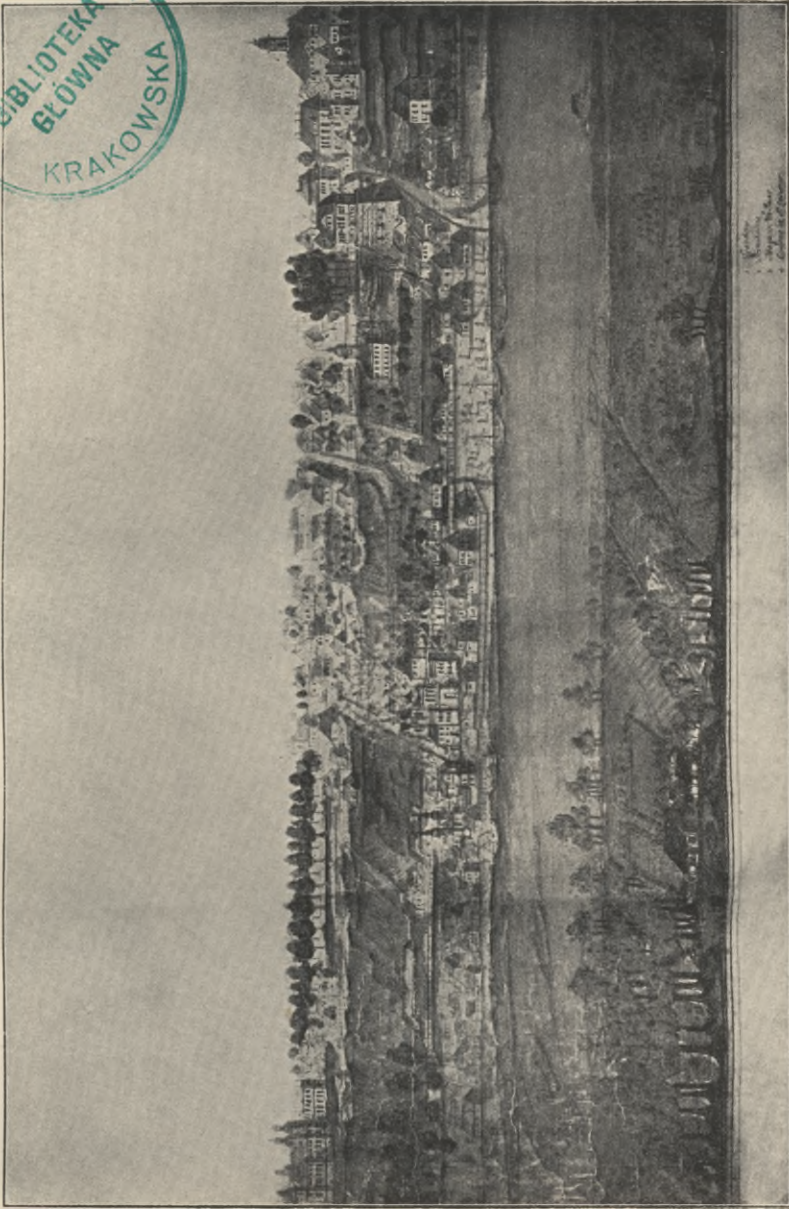


## PAŁAC UJAZDOWSKI.

Gdzie dziś szpital wojskowy, stał drugi w Warszawie dworzec książąt mazowieckich. Przywiązaniem jest doń podanie, iż tu ks. litewski Mendog zamordował ks. Ziemowita I i uwięził syna jego Konrada. Fakta pewniejsze stwierdzają, że w owym dworze za Stefana Batorego w r. 1578, w czasie zaślubin Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, pierwszy raz w dniu 12 stycznia 1578 r. graną była na scenie teatru tam urządzonego tragedia Jana Kochanowskiego »Odprawa posłów greckich«. Tragedyę tę drukarz Mikołaj Szarfenberger z Krakowa wydał w formie ćwiartki w Warszawie i to jest pierwsza dotąd znana książka, która wyszła z pod prasy warszawskiej. Jest ona nadto jedyną z tej epoki. Za Zygmunta III, gdy rezydencja królewska przeniosła się do zamku, w Ujazdowskim pałacu urządzoneo mennicę, gdzie słynny myncarz Tytus Liwius Boratini, wybijał boratynki i tynfy. Stąd podanie, wskazujące mylnie dom książąt mazowieckich na Starem Mieście, jako miejscowość, gdzie była mennica Boratiniego.

Jan Kazimierz darował ów pałac Teodorowi Denhoffowi. Od tego przeszedł w posiadanie Stanisława Lubomirskiego, który go wspaniałym uczynił pałacem. Stanisław August zaraz w początkach swego panowania kupił go na letnią swoją rezydencję, lecz gdy zwrócił uwagę na Łazienki i tam wystawił pałacyk, uczynił z pałacu Ujazdowskiego w r. 1784 darowiznę na koszary wojskowe. Istniały one tam aż do czasów Księstwa warsz., gdy je w r. 1809





WIDOK WARSZAWY Z R. 1779.  
(OD UJAZDOWA DO SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS).







zamieniono na szpital wojskowy. Ślady starych murów pałacu istnieją obecnie od strony ul. Wiejskiej i Czerniakowskiej.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ KS. TRYNITARZY NA SOLCU.

Na miejscu dworku na Solcu zakupionego przez Matczyńskiego, wojewodę ruskiego, stanęła kaplica sumptem Ottona Felkerzamba, wojewody czerniechowskiego, w r. 1693 przeznaczona dla ks. Trynitarzy hiszpańskich, których ze Lwowa w r. 1688 sprowadził do Warszawy biskup poznański Witwicki i ulokował pierwotnie za ulicą Zakroczymską w kościółku Św. Krzyża, zwanego następnie kościołkiem gwardyi. Budowa klasztoru przy kaplicy rozpoczęła się w r. 1699, lecz powstrzymały ją klęski: najazd szwedzki, morowa zaraza i wylew Wisły. Dopiero staraniem dziekana Trynitarzy Michała, ormianina rodem i ks. Hieronima Włocha, przy pomocy kanclerza Szembeka, stanął kościół poświęcony w kwietniu 1726 r. przez biskupa kijowskiego Ożgę. Korzystała świątynia solecka z dobrodziejstw Augustów saskich i królowej Maryi Józefy. Murowany klasztor dźwignął się kosztem kasztelaństwa Ogińskich w r. 1773.

\*

\*

\*

### OGRODY I PAŁACYKI KSIĘCIA PODKOMORZEGO PONIATOWSKIEGO NA SOLCU.

Widoczny między kompleksem ozdobnych domków pawilon chiński świadczy, że mamy tu widok owych słynnych ogrodów księcia Podkomorzego, Kazimierza Poniatowskiego, brata króla Stanisława Augusta, po których mało już pozostało śladów. W rzadkiej pracy Szymona Zuga, budowniczego kościoła ewangelickiego, o ogrodach warszawskich w końcu XVIII w., znanej z przekładu pomieszczonego w Ateneum wileńskim z r. 1845 i ponownie przez So-



bieszczkańskiego w jednym z kalendarzy zesłowiecznych wydanej, mieści się opis owych ogrodów Ks. Podkomorzego. Były tam sztuczne groty, sadzawki, altany, świątynie o jońskich kolumnach, minarety tureckie. Po śmierci księcia (1800 r.) miejscowość ta pochyliła się do upadku. Przeprowadzono przez część ulicę Książęcą. Ocalało tylko Frascati, założone przez restauratora Chovota. Część ogrodu z minaretem tureckim należy do szpitala Św. Łazarza.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ ŚW. KAZIMIERZA I SIÓSTR SZARYTEK NA TAMCE.

Marya Ludwika Gonzaga, żona Jana Kazimierza, sprowadziwszy z Francji ks. Misyonarzy do Warszawy w r. 1651, jednocześnie sprowadziła tutaj siostry miłosierdzia szarytki i na folwarku Kałęczyn, obok Solca, na placu Glinki, zbudowała dla nich kościół i klasztor. Ojcem obu tych zakonów był w Paryżu Wincenty à Paulo, którego królowa, jeszcze jako księżniczka mantuańska, znała osobiście. Szczodroliwość pobożnej królowej pozwoliła szarytkom pełnić gorliwie obowiązki doglądania chorych i dawania w osobnym budynku przykościelnym przytułku biednym. Wincenty à Paulo otoczył opieką szarytki polskie, a królowa nadała kościołowi tytuł Św. Kazimierza, królewicza polskiego.

Szarytki przyjęły nadzór nad chorymi w szpitalach Św. Ducha i Św. Rocha, następnie u Dzieciątka Jezus i w Zakładzie oftalmicznym ks. Lubomirskiego. Rzplita uznała w r. 1662 na sejmie fundację Maryi Ludwiki, a dzięki ofiarności mieszkańców, szarytki zwiększyły swą posiadłość i utworzyły nawet pod nazwą Tamki i Kałęczyna oddzielną jurydykę, która przetrwała do ostatecznego rozbioru kraju.

\*

\*

\*



## PAŁAC ORDYNACKI.

Gmach, w którym się mieści konserwatorium muzyczne, przy ulicach Ordynackiej i Tamka, stanowił ongi zamek obronny, który w r. 1597 Janusz książę Ostrogski, kasztelan krakowski, wcielił do swej ordynacyi.

W r. 1620 po księciu Januszu ordynacya przeszła do książąt Zasławskich, których opieka, z zezwolenia sejmu, część ordynacyi sprzedawała w r. 1673 podkomorzemu Teodorowi Denhoffowi. Od niego ta część przeszła na podkanclerzego Gnińskiego. Siostra tegoż Anna wyszła za mąż za Marcina Zamoyskiego, pierwszego ordynata drugiej linii.

W r. 1725 utworzoną została jurydyka ordynacka Zamoyskich. Zamek przebudowano z wielkim przepychem. Sala balowa ciągnęła się wzdłuż całego gmachu. W r. 1749 Zamoyscy sprzedali pałac z jurydyką Czapskiemu, biskupowi przemyskiemu. W r. 1775 posiadłość ta należała do starosty żmudzkiego Jana Chodkiewicza, ojca uczonego chemika kasztelana Alexandra, b. właściciela kamienicy na ul. Miodowej przy rogu Kapitulnej. Od Chodkiewicza pałac Ordynacki przeszedł na własność filozofa Marcina Nikuty, który w r. 1778 założył tam pensyę dla młodzieży magnackiej.

Po śmierci Nikuty w lochach olbrzymich pałacu kryły się bandy złoczyńców, wytropione w r. 1817.

W r. 1836 nabył pałac rząd na dom Zdrowia, potem na ko-szary, ostatnio na konserwatorium.

\*

\*

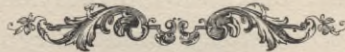
\*

## SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS.

W r. 1732 ksiądz Gabryel Baudouin francuz, misyonarz warszawski, ze składek kupił kamienicę na Krak. Przedmieściu, na gruntach Kałęczyna, gdzie później stanął b. pałac Karasia i gdzie



mieścił się korpus paziów. Tam urządził dom wychowania podrzutków. Biskup poznański Stanisław Hozyusz listem pasterskim upoważnił w r. 1736 siostry miłosierdzia do zbierania składek na szpital oddzielny, z upoważnieniem ich do umieszczenia nad nim wieżyczki z dzwonnica. Dzięki gorliwości ich i ks. Baudouina, można było 22 maja 1758 r. położyć kamień węgielny pod budowę gmachu szpitalnego na gruntach wydzierżawionych od Św. Krzyża. August III w tymże roku wydał przywilej erekcyjny i poddał nowemu szpitalowi w zarząd wszystkie szpitale. W r. 1762 nastąpiło poświęcenie kościołka szpitalnego pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. Ks. Baudouin zmarł w tymże szpitalu 10 lutego 1768 r. Gmach łączył szpital i dom podrzutków.







WIDOK WARSZAWY Z R. 1779.

(OD KOŚCIOŁA OO. DOMINIKANÓW OBSERWANTÓW DO SZKOŁY  
RYCERSKIEJ).









## KOŚCIÓŁ OO. DOMINIKANÓW OBSERWANTÓW.

Przy dawnej kaplicy Szujskich powstał w r. 1664 kościół, oddany przez Jana Kazimierza OO. Dominikanom, na pamiątkę zwycięstwa nad Szwedami. Nazwano ów kościół Najśw. P. Maryi od Zwycięstwa. Istniał on na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata do r. 1816, w którym go zamknięto. Mury po tej świątyni pozostałe rozebrano, a na placu wystawił w r. 1820 nieśmiertelny Staszic, przekształcony w czasach naszych, gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ Ś-TO KRZYSKI.

Na schyłku XV wieku istniała tu kaplica drewniana, później kościółek drewniany. Za sprawą Maryi Ludwiki Królowej oddano go ks. Misyonarzom z Francji przybyłym. W r. 1682 położono kamień węgielny pod budowę murowanej świątyni. Ostateczne jej wykończenie nastąpiło w r. 1757, według planu Bellotta. Fasada ma dwa piętra. Dolne — w stylu tokańskim górne — w korynckim. Wieże są pomysłu Antoniego Fontany. Na prawej mieści się zegar, z r. 1765, cztery dzwony i sygnaturka. Fasadę wykończono w r. 1757, zamiast kopuły wzniesiono krzyż złożony, sześć łokci wysoki, przy nim anioły kamienne. Niżej jest portyk na dwóch wielkich słupach



wsparty, obok niego posągi Św. Piotra i Pawła. Plan kościoła z długim prezbiterjum przypomina plany gotyckie. Wielki ołtarz jest dziełem snycerza Matysa Hankisa z Elbląga, z r. 1700. Ambona pochodzi z r. 1698. Od r. 1864 jest to kościół parafialny.

W podziemiach spoczywają zwłoki: Michała i Augusta Czartoryskich, Stanisława Małachowskiego, Piotra Baudouina, Walentego Sobolewskiego, Maryi d'Arquien Wielopolskiej. W r. 1814 spoczywały tu w górnym kościele zwłoki księcia Józefa, przed ich wywiezieniem na Wawel.

\*

\*

\*

### KADECKIE KOSZARY.

W rok po wstąpieniu swem na tron, t. j. w r. 1765 Stanisław August nabył od hr. Józefa Sułkowskiego dawny pałac Kazimierowski, w celu urzędzenia na jego terytoryum koszar kadeckich. Istniały one tutaj do r. 1795, poczem Rząd Prus Południowych umieścił tam Rejencyą. Od r. 1815 miejscowość ta pozostaje w posiadaniu władz edukacyjnych. Tu był. b. Uniwersytet Król., potem Gimnazya: realne i gubernialne, Szkoła Sztuk pięknych, Gabinet zoologiczny i figur gipsowych, od r. 1862—1869 Szkoła główna, po której nastąpił Uniwersytet Warszawski.

\*

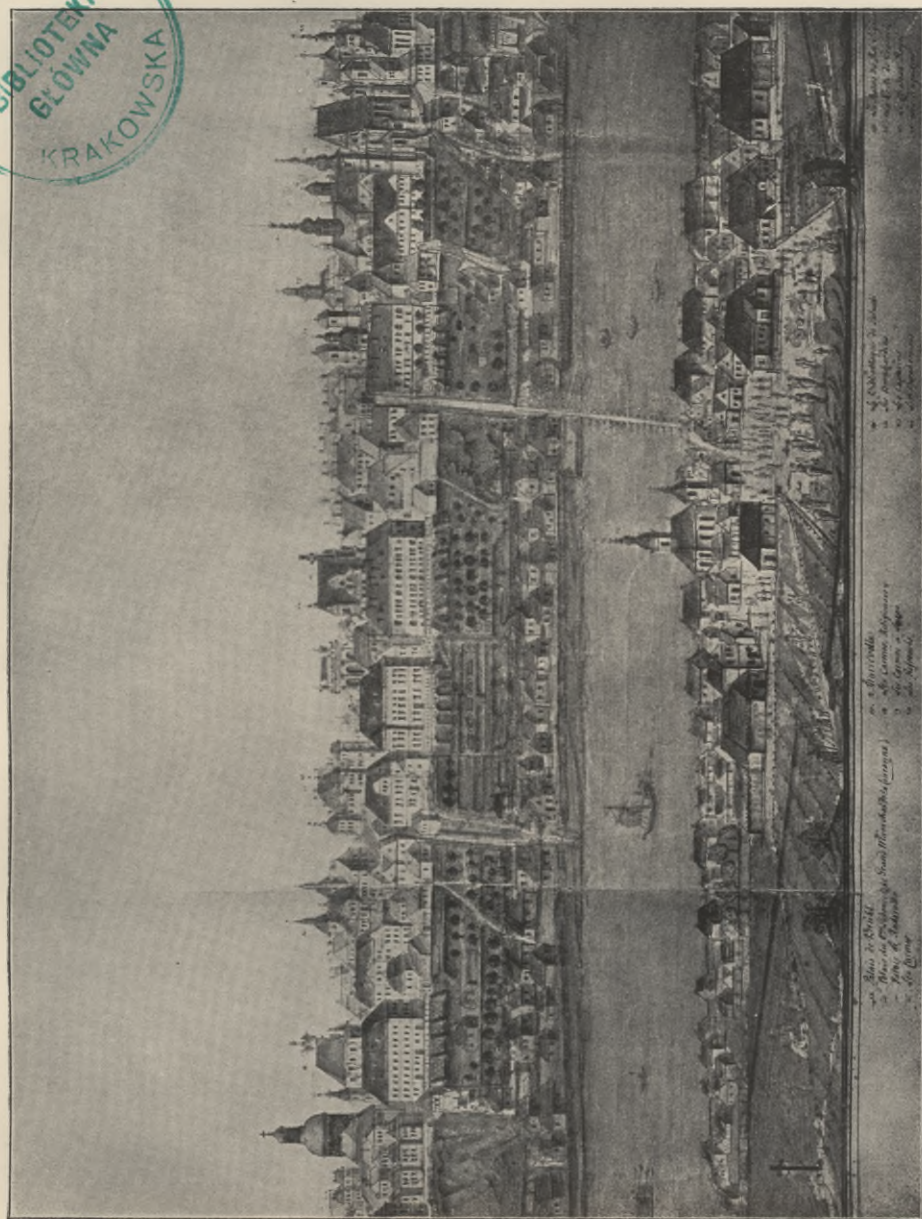
\*

\*

### PAŁAC CZAPSKICH.

Wystawił go w r. 1740 Jan Anzgary Czapski podskarbi W. koronny. W r. 1745 Tomasz Czapski, starosta knyszyński, przymurował doń dwa skrzydła. Córka jego Konstancya, 1-go ślubu Dominikowa Radziwiłłowa, 2-go Stanisławowa Małachowska, żona mar. sejmowego, odziedziczywszy pałac, przekazała jego połowę jedynej córce Maryi z pierwszego małżeństwa Urszuli Radziwiłłównie, zaślubio-





WIDOK WARSZAWY Z R. 1779.

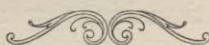
(OD KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO DO B. KLASZTORU BERNARDYNEK).







nej Winc. hr. Krasińskiemu. W ten sposób pałac od Czapskich przeszedł do rodziny ordynatów Krasińskich. Druga połowa pałacu należała do Stan. hr. Małachowskiego. Po jego śmierci odziedziczyli ją Małachowscy, Tadeusz Czacki, Rozalia z Czackich hr. Tarnowska i Michał Czacki. W r. 1810 sprzedali oni swe prawa książnicze Radziwiłłównie. Gen. Winc. Krasiński dał początek zbiorom muzealnym pałacu i bibliotece, którą powiększyły zbiory Świdzińskich jako własność publiczna, oraz inne kolekcye. Pałac jest obecnie własnością hr. Raczyńskich.







## KOŚCIÓŁ EWANGIELICKO AUGSBURSKI.

Na posesyi poselstwa duńskiego w r. 1767 wystawili ewangelicy dom modlitwy drewniany, lecz zachęceni przez kaznodzieję Szeidenmantla nabyli tę posesyę, by na niej kościół murowany wystawić. Bankier Tepper wyjednał od króla na to pozwolenie w r. 1777. Plan budowy sporządził Zug. Krzyż na kopule ustawiono w r. 1779. Kościół ma kształt rotundy o 4-ch przystawach, z 4-ma kolumnami doryckimi u wejścia. Wewnątrz dwa piętra z galeryami o kolumnach jońskich i toskańskich.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ PP. WIZYTEK.

Dla sprowadzonych z Francji PP. Wizytek, Marya Ludwika królowa wystawiła w r. 1654 kościół i klasztor drewniany na gruntach pałacu Kazimierzowskiego. Gdy r. 1695 pożar zniszczył te budowle, Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska powierzyła budowę nowej świątyni murowanej w r. 1728 Józefowi Bellotto. Zbudowaną jest w stylu rococo. Fasada jest piętrowa, z attyką, mająca w parterze kolumny i pilastry toskańsko-jońskie, a w górnych częściach toskańsko-korynckie. Nisze i posągi, ornamentacye, linie esowate



fronton powyginany, dopełniają całości fasady artystycznej, wzorowanej ściśle na stylu z epoki Ludwika XV.

\*

\*

\*

### PAŁAC SASKI.

Na gruntach folwarku starostwa warszawskiego Tobiasz Morsztyn w r. 1675 wystawił pałac. Nabył go od Morsztyna August II, przebudował i urządził ogród. Rząd pruski nabył go od Sasów w r. 1797, poczem przeszedł pod zarząd magistratu. Kolumnada wzniesiona przez budowniczego Idźkowskiego w 1842 r. kosztem kupca Skwarcowa, który go objął w 30-letnie posiadanie, a po expiracyi terminu ustąpił z dzierżawy.

\*

\*

\*

### PAŁAC BRÜHLOWSKI.

Był to pierwotnie dwór Zebrzydowskich. W r. 1641 kanclerz Jerzy Ossoliński wystawił pałac, który przeszedł następnie do Sanguszków i Lubomirskich. Od nich nabył w r. 1750 minister saski Henryk Brühl i przebudował. W r. 1787 kupiła go Rzplita na siedzibę ambasadora rosyjskiego.

\*

\*

\*

### PAŁAC TARNOWSKICH.

Wystawił go w połowie XVIII w. książę August Aleksander Czartoryski i dał w posagu córce, która wyszła za mąż za ks. Stanisława Lubomirskiego.

Córka tegoż Izabella była żoną Ignacego Potockiego. Po bankructwie hrabiego pałac poszedł na subhastę. Kupił go Stanisław



Kostka Potocki i sprzedał następnie Rafałowi Amor Tarnowskiemu i żonie tegoż Urszuli z Ustrzyckich. Dziś na tym gruncie stoi Hotel Bristol.

\*

\*

\*

### PAŁAC RADZIWIŁŁOWSKI.

Wystawił w r. 1645 Stanisław Koniecpolski, według planu Tomallego. Należał następnie do Lubomirskich, wreszcie do Radziwiłłów. Gościł tutaj czas niejaki teatr francuzki i odbywały się słynne reduty, obok domu gry. Opieka Stefanii Księżnej Radziwiłłówny sprzedała go w r. 1818 na pałac Namiestników. Tu w r. 1831 była siedziba Rządu Narodowego.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ KARMELITÓW BOSYCH.

Sprowadzeni przez Władysława IV Karmelici otrzymali posesyę na Krakowskim Przedmieściu. Przystąpili do budowy świątyni w r. 1643. Zniszczyli ją Szwedzi. Odbudowana w r. 1782 kosztem ks. Radziwiłła Panie Kochanku.

\*

\*

\*

### MARYWIL.

Królowa Marya Kazimiera na pamiątkę wiedeńskiej odsieczy wybudowała w r. 1695 bazar w rodzaju Palais Royal i nazwała Marywilem. W XVIII w. był to dom zajezdny. Tu była księgarnia Groella pod znakiem poetów.

W r. 1818 nastąpiła przebudowa gmachu.

Na gruncie Marywilu stanął Teatr Wielki.

\*

\*

\*



## PP. KANONICZKI.

Miały przed Marywilem swoją kaplicę i klasztor. Przeniesiono je w r. 1818 do dawnego kościoła Jezuitów, ufundowanego na gruncie dzisiejszej parafii Św. Andrzeja.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ OO. KARMELITÓW NA LESZNIE.

OO. Karmelici kupili posesyę w r. 1677 i urządzili tu kaplicę. Poczem w r. 1683 stanął tu kościół i klasztor, który za Królestwa kongresowego stał się więzieniem.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ OO. REFORMATÓW.

Ufundowany przez Zygmunta III na pamiątkę zwycięstwa, na miejscu zwanem Obóz Królewski, stał się ofiarą rabunku za najścia Rakoczego. W r. 1671 biskup Skarszewski przystąpił do wystawienia świątyni murowanej w stylu barokowym. Tu Jan III i August III podczas wielkiego tygodnia odprawiali rekolekcje w małym domku w ogrodzie klasztornym.

\*

\*

\*

## BIBLIOTEKA ZAŁUSKICH.

Mikołaj Daniłowicz, podskarbi w. koronny, wystawił w r. 1621 pałac, przez Szwedów następnie spalony. Spadkobierczyni jego, Izabella Opalińska, żona Łukasza, darowała w r. 1660 ruiny Jezuitom. Ci sprzedali je Andrzejowi Załuskiemu, kanclerzowi, który w r. 1742 pałac odbudował i wraz z bratem biskupem ufundował tu bibliotekę.

\*

\*

\*



## KOŚCIÓŁ OO. BERNARDYNÓW.

Anna ks. mazowiecka, wdowa po ks. Januszu, w r. 1454 zbudowała kościół murowany i klasztor dla ks. Bernardynów, sprowadzonych do Warszawy przez księdza Jana Kapistrana. W r. 1509 kościół stanął. W r. 1533 kosztem ks. Anny z Radziwiłłów, wdowy po Konradzie mazowieckim, stanął nowy przybytek, którego fasadę odrestaurowali Stanisław Potocki i mieszczanin Józef Kwieciński z zasiłkiem prywatnej szkatuły króla Stanisława Augusta w r. 1788. Posągi świętych w niszach są dziełem rzeźbiarza królewskiego Jakóba Monaldiego.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ OO. KAPUCYNÓW.

Jan III w roku zwycięstwa pod Wiedniem 1683 r. położył kamień węgielny pod budowę tej świątyni pod kierunkiem budowniczych włoskich; Affatiego, Locci i Ceraniego, w stylu tokańskim. Fasadę wieńczy krzyż, pod którym jest herb Sobieskich — Janina.

\*

\*

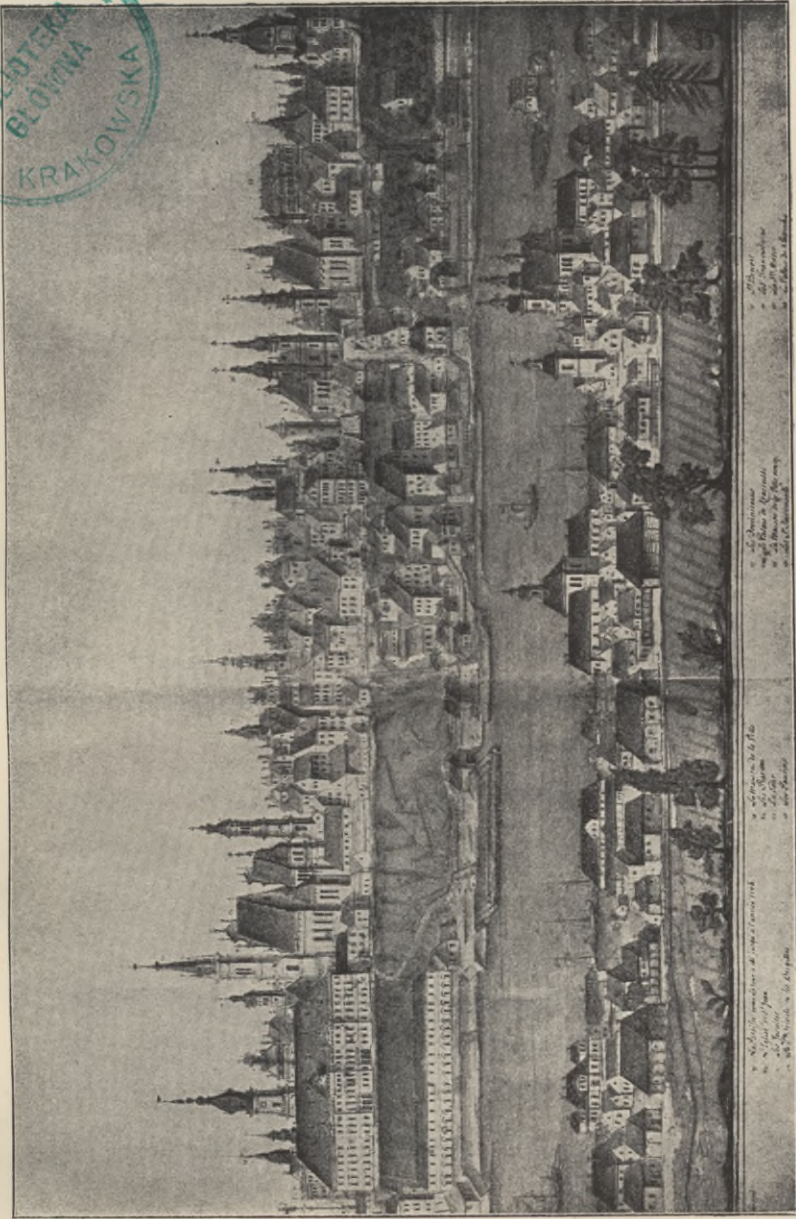
\*

## KOŚCIOŁEK ŚW. KLARY I KLASZTOR PP. BERNARDYNEK.

Istniał do r. 1819. Gdy zgromadzenie Klarysek suprymowano i przeniesiono do Przasnysza, gmach przeznaczono na konserwatorium muzyczne, które się w nim do r. 1830 pod rektoratem Elsnera mieściło. W r. 1844 całkowicie gmach ów zniesiono, dla otwarcia drogi do Zjazdu Nowego.

Gmachy te zaczęto budować w r. 1609, ukończono zaś około 1617 r. We wielkim pożarze z r. 1708 zgorzał klasztor i dach kościelny i dzwonnica. Po odbudowaniu istniał do r. 1819.





WIDOK WARSZAWY Z R. 1779.  
(OD KOLUMNY ZYGMUNTA DO PAŁACU SAPIEHY).









### KOLUMNA ZYGMUNTA.

Wzniósł ją na cześć ojca Zygmunta III Władysław IV w r. 1644 za Krakowską Bramą. Kolumnę stanowiła jedna sztuka marmuru chęcińskiego. Jest ona porządku korynckiego. Statuę odlał Daniel Tym, giser nadworny. Zryta kulami podczas najścia Szwedów i w końcu XVIII w. nadpęknięta, sumptem kilku obywateli w 7 dziesiątku ubiegłego wieku na nową zmienioną została. Stara kolumna spoczywa w dziedzińcu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pod strażą dwóch lwów kamiennych z dawnej mennicy.

\*

\*

\*

### BRAMA KRAKOWSKA.

Nieistniejący już od r. 1818 zabytek dawnej architektury sięgał początkiem swoim XIV w., jako część warownych murów Warszawy. Pozostały zeń szczątki w formie figur kamiennych, zdobiących fronton pałacu Namiestnikowskiego.

Zwracam tutaj uwagę na ślady figur bocznych. Twierdzą bowiem mylnie niektórzy monografiści, że figury istniały jedynie od frontu.

\*

\*

\*



## ZAMEK KRÓLEWSKI.

Odrestaurowany w r. 1773 po pożarze w r. 1767. Widzimy tu, że na tarasie niema jeszcze ogrodu. Założono go bowiem dopiero w r. 1819. U spodu widać pałac pod Błachą.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ KS. AUGUSTYANÓW.

Na ulicy Pivnej istniejący, wzniesiony w r. 1355 przez Ziemowita rawskiego, pod wezwaniem Św. Marcina. Kilkakrotne pożary niszczyły tę świątynię. Odbudowana za Władysława IV, posiadała złoty posąg Św. Marcina, który część płaszcza daje ubogiemu. Ojcowie Augustyianie posiadali liczną kapelę. Tu chowano muzyków. Fasada zbudowana w stylu Ludwika XV.

\*

\*

\*

## WIEŻA ŚW.-JAŃSKA.

Nie istnieje już od połowy XVIII w., co autor widoku zaznaczył. Huragan ją obalił. Powstała po niej ruina dolna widoczną jest na akwareli Vogla, malowanej w początku ubiegłego wieku.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ ŚW. JANA.

Przedstawiony tu w postaci przed przebudową dokonaną przez budowniczego Idźkowskiego, w 4-ym dziesiątku ubiegłego wieku. Pierwszą o nim wzmiankę jako o kościele parafialnym mamy z r. 1339, z powodu rokowań legatów papieskich z legatami Kazimierza W. w sprawie gwałtów krzyżackich.



W r. 1406 kościół Św. Jański podniesiony został do znaczenia kollegiaty. Porównany z katedrą za Michała Korybuta, kościołem katedralnym i metropolitalnym został dopiero w r. 1817 bullą Papieża Piusa VII.

Z powodu doniosłości wydarzeń krajowych, które w nim się rozegrały, z powodu sławnych kaznodziejów, którzy w nim przemawiali i dla bogactwa pomników, jest obok Maryackiego w Krakowie najważniejszym w kraju. Stalle prezbiterjalne w katedrze fundacji Jana III przedstawiają kilka grup rzeźbionych, ważnych z tego względu, iż artysta po raz pierwszy wprowadził do rzeźby kostiumy polskie.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ OO. JEZUITÓW.

Dziś ks. Pijarów w sąsiedztwie katedry. Piotr Skarga nabywszy dla Zakonu Jezuitów klasztor na Starem Mieście na rogu ul. Celnej, wyjednał od Zygmunta III darowiznę placu obok kollegiaty na budowę świątyni.

Supressya Zakonu bullą papieża Klemensa XIV z r. 1773 przeniosła własność tejże na Komisję edukacyjną. W r. 1781 oddano świątynię bractwu Św. Benona. Po Benonach nastąpili OO. Paulini, lecz gdy ci otrzymali na własność kościół Św. Ducha na ul. Długiej, za Nowomiejską bramą, gmach jezuicki przyłączono do katedry Św. Jana. W r. 1834 rząd oddał go OO. Pijarom.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ ŚW. TRÓJCY.

Nieistniejący już kościół Św. Trójcy na rogu ulicy Nalewek i Długiej powstał z kapliczki ufundowanej w r. 1464 przez złotnika Karnofa rajcę warszawskiego. W r. 1564 stanął tu kościół oddany w r. 1628 pp. Brygidkom, sprowadzonym z Lublina. Zakonnice



zbudowały tu klasztor, Stanisław Leszczyński rozpoczął tu budowę okazałej świątyni. W r. 1813 oddano ją na warsztaty wojskowe, a w r. 1892 doszczętnie zburzono, grunt zaś rozparcelowano. Stał tam pasaż Siemonsa.

\*

\*

\*

### RATUSZ STAROMIEJSKI.

Zburzony w r. 1817. Stał na środku Rynku Starego Miasta od czasów najdawniejszych Mazowsza. Pierwszą o nim wzmiankę znajdujemy w dokumencie z r. 1479. W r. 1580 dobudowano doń wieżę, a w piwnicach urządzono więzienie. W wieku XVII około Ratusza były kramy, które w r. 1701 zastąpiono 36 murowanymi sklepami. W r. 1751 pożar zniszczył wieżę i stopił dzwony. W drugiej połowie XVIII w. wieża była drewnianą i taką pozostała do czasu zburzenia Ratusza w r. 1818 i przeniesienia go do pałacu Jabłonowskich wprost Marywilu, na dzisiejszy Plac Teatralny.

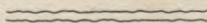
\*

\*

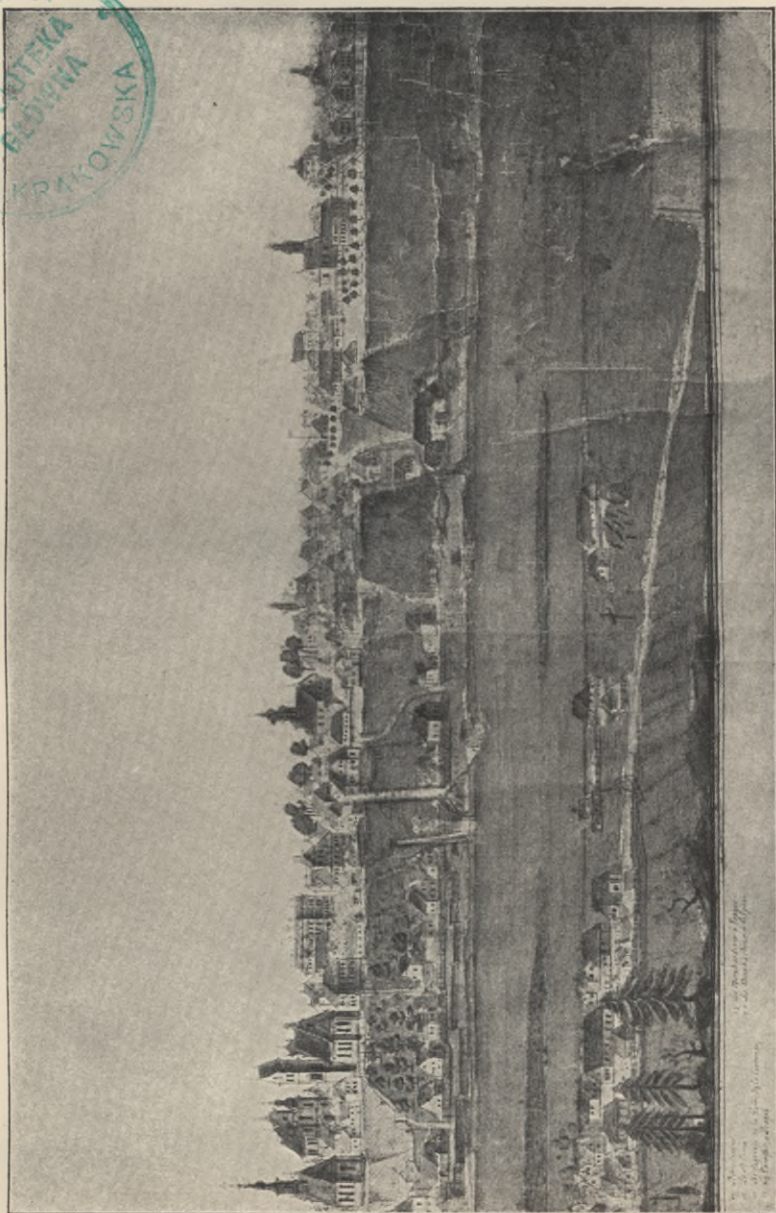
\*

### KOŚCIÓŁ OO. PIJARÓW NA UL. DŁUGIEJ.

Dziś cerkiew prawosławna. Powstał z kościoła drewnianego za Władysława IV. Spalony przez Szwedów. Jan Kazimierz przy pomocy OO. Pijarów postawił kościół murowany. Na facyacie był posąg patronki Warszawy, N. M. Panny Łaskawej. Dwie wieże po bokach. W r. 1741 Stanisław Konarski, prowincyał Zakonu Pijarów, założył przy nim konwikt dla szlacheckiej młodzieży, *Collegium nobilium* od ul. Miodowej. W r. 1807 zajęty na szpital wojskowy, następnie na szkołę aplikacyjną, a później na Sąd apelacyjny. Konwikt przeniósł się nad Wisłę do Żoliborza. Trwał do r. 1832.







WIDOK WARSZAWY Z R. 1779.

(OD KOŚCIOŁA ŚW. MARCINA DO KOSZAR GWARDYACKICH NA ŻOLIBORZU).









### WIEŻA MARSZAŁKOWSKA.

Były w w. XVIII cztery więzienia: Wieża Marszałkowska, przy tak zwanej ulicy Bieda.

Grodzka w Zamku.

Prochownia na ul. Bugaj.

Dom poprawy przy ul. Pokornej.

Wieżę Marszałkowską zwano »Okrągłą«.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ KS. PAULINÓW.

Istniał już w r. 1388 przy szpitalu na ul. Gołębiej przez ks. Janusza Mazowieckiego. Spalony przez Szwedów.

Jan Kazimierz wdzięczny ks. Kordeckiemu za obronę Jasnej Góry wyjednał od Magistratu, by oddał ks. Paulinom jego ruiny na odbudowanie świątyni. Stała w r. 1717 według planu Bellotta. W r. 1819 przeniesiono znów Paulinów na Jasną Górę, a kościół oddano Bractwu niemieckiemu. Klasztor obrócono na Seminarjum duchowne.

\*

\*

\*



## KOŚCIÓŁ OO. DOMINIKANÓW.

Św. Jacka na ul. Freta. Wymurowany w r. 1638 według planu Jana Włocha. Klasztor ustanowiony przy nim w r. 1646. W r. 1750 pożar zniszczył wieżę z dzwonnica, lecz ofiarność publiczna przywróciła ją. Za Ks. Warszawskiego był tu szpital wojskowy. W r. 1823 budowniczy Hilary Szpilewski przybudował szereg arkad. Tu ma nagrobek Stanisław Baryczka, ostatni z rodu patrycyuszów staromiejskich, zmarły w r. 1682. We drzwiach głównych zachowały się otwory, przez które w czasie zarazy 1677 r. ks. Dominikanie słuchali spowiedzi.

\*

\*

\*

## PAŁAC RZPLITEJ

na placu Krasińskich. Za Jana III Jan Dobrogost Krasiński, starosta warszawski, na gruntach kupionych od mieszczan Gizów, Działnottów, wystawił pałac według planu Bellotta. Pałac zostawał w ręku Krasińskich do r. 1765, w którym został sprzedany Rzplitej. Po pożarze 1782 r. odbudował go kosztem skarbu Merlini. Front od placu zdobi płaskorzeźba: pojedynek Marka Waleryusza z Gallem. Od ogrodu — wjazd Juljusza Cezara do Rzymu.

Tu za Prusaków była kamera, potem władze admin. i skarbowe księstwa, Sąd Naj. Inst., a następnie Departamenta Rz. Senatu, obecnie Izba Sądowa. Jest to gmach najwspanialszy w Warszawie. Napoleon ubolewał, że go do Paryża przenieść nie można.

\*

\*

\*

## RATUSZ NOWOMIEJSKI.

Stał na początku dzisiejszego skweru na Rynku, zwrócony bokiem do kościoła PP. Sakramentek. Zburzony wraz z Ratuszem Staromiejskim w r. 1818.

\*

\*

\*



## KOŚCIÓŁ PP. SAKRAMENTEK NA NOWEM MIEŚCIE.

Dla upamiętnienia odsieczy wiedeńskiej Marya Kazimiera Sobieska rozpoczęła budowę w r. 1683 i oddała kościół sprowadzonym z Francji Benedyktynkom Sakramentkom. Świątynia zbudowana w formie krzyża równoramiennego w stylu Odrodzenia, z kopułą ośmioboczną. Na frontonie nad oknem herb Janina i trzy kozy, herb Kazimierzy d'Arquien. Wiele tam historycznych nagrobków i pamiątek po Sobieskich.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ ŚW. BENONA

przy klasztorze Sakramentek. Zbudowali go oficerowie cudzoziemscy i oddali w pocz. XVII w. bractwu Św. Benona z obowiązkiem utrzymania w nim szkoły niemieckiej. W r. 1786 księża Redemptoryści sprowadzeni z Rzymu z ks. Janem Hofbauerem na czele, odnowili kościół gruntownie.

W r. 1808 książę warszawski rozkazał Benonom kraj opuścić. Gmach w r. 1818 oddano Evansom, a gdy fabryka ich przeniosła się do ruin po kościele Św. Jerzego (zburzonego w r. 1818), w dawnym kościele Benona założono fabrykę nożowniczą.

\*

\*

\*

## KOŚCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW

przy ul. Zakroczymskiej. Sprowadzeni przez Włocha Wincentego de Valenzia Franciszkanie posiadali tu najprzód drewnianą świątynię. Następnie drogą jałmużn zdobyli się na murowaną w r. 1732. Dobrodziejem ich był Jerzy Lubomirski, wojewoda krakowski. Bu-



downiczymi świątyni byli: Dominik Cirani, Józef i Jakób Fontanowie. Jan Sobieski jadał tutaj z księżmi w refektarzu.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ N. M. PANNY NA NOWEM MIEŚCIE.

Zbudowany w r. 1392 przez Annę, córkę Kiejstuta, żonę ks. Janusza mazowieckiego starszego. Przybudowano doń grubą czworograną dzwonnice, osobno stojącą. Kilkakrotnie był przebudowany. Pierwsza gruntowna przebudowa była za Jana III. Obecnie, dzięki pracom i zabiegom komitetu przebudowy, szacowny ów przybytek do dawnej świetności przywróconym zostanie. Tutaj mieścił się najdawniejszy szpital warszawski. Kościół ma styl gotycki, pierwotnie jednonawowy. Nawy boczne wzniesiono później.

\*

\*

\*

### PAŁAC SAPIEHÓW.

Oprócz pałacu na Solcu, Sapiehowie mieli i drugi przy ul. Zakroczymskiej, zmieniony następnie na koszary, t. z. Sapieżyńskie.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ BONIFRATRÓW.

Bracia miłosierdzia sprowadzeni w r. 1650 przez Bogusława Leszczyńskiego, posiadali najprzód kościół i klasztor na Lesznie, następnie przy Krak. Przedmieściu, gdzie grunta ogrodu Saskiego. August II zakupiwszy posiadłość pod budowę pałacu Saskiego kościół ich zburzył. Wtedy Bonifratrzy zbudowali nową świątynię przy



ulicy ich nazwiska, według planu Fontany i Solarego. Ukończyli ją w r. 1726. Szpital założono tu w r. 1757. W r. 1760 August Czartoryski wznosił salę na 24 łóżek.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ GWARDYACKI.

W obrębie dzisiejszej cytadeli na Żoliborzu. Założony w r. 1605 przy cmentarzu zmarłych na morową zarazę. Odnowiony gruntownie w r. 1735 przez generała gwardyi Augusta ks. Czartoryskiego. W r. 1814 oddano go Pijarom. W r. 1816 przeszedł pod zarząd kapelana wojskowego. Po r. 1831 zmienił przeznaczenie.

\*

\*

\*

### KOSZARY GWARDYI KORONNEJ

na Żoliborzu. Były to gmachy monumentalne. Składały się z trzech pawilonów rzędem i dwóch pod kątem prostym stojących.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁEK N. M. P. LORETAŃSKIEJ NA PRADZE.

Był najprzód kaplicą, wzniesioną przy pomocy Władysława IV i żony jego Cecylii Renaty.

\*

\*

\*

### KOŚCIÓŁ BERNARDYŃSKI NA PRADZE.

Za swej świetności Praga składała się z kilku miasteczek i miała kilka kościołów.



Mieli tam kościół filialny i OO. Bernardyni. Inny należał do Bernardynek.

Rok 1794 zmienił postać Pragi.

---

Z pobieżnego przeglądu wszystkich ciekawości architektonicznych, przedstawionych na panoramie Warszawy z czasów Stanisława Augusta, widzimy, jak ważne znaczenie w nauce dziejów narodu ma bliższe poznanie szczegółów historycznych, do zabytków tego rodzaju przywiązanych.

Kamienie te przemawiają do nas sympatycznym językiem wspomnień.

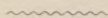
Odtwarzają przeszłość i życie zgasłych pokoleń. Uczą nas zamiłowania pamiątek dawnej świetności i chwały. Kiedyś, po upływie wieków, przyszłe pokolenia mieszkańców Warszawy również jak i my dzisiaj, wczytywać się będą w zabytki architektoniczne, jakie im pozostawimy.

Oby owe zabytki cechowały się nie tylko pożytkiem praktycznym, lecz świadczyły o kulcie piękna, o usiłowaniu do pielęgnowania właściwości swojskich w architektonice gmachów publicznych i prywatnych!





## ILLUSTRACYE.



1. Widok Warszawy z r. 1770 Canaletta.
2. Halla zamku królewskiego przed pożarem z r. 1767.
3. Taras zamkowy przed pożarem 1767.
4. Zamek królewski po pożarze 1767.
5. Taras zamkowy i pałac pod Blachą 1788.
6. Łazienki królewskie.
7. Krakowskie Przedmieście za Stanisława Augusta.
8. Widok Warszawy Brauna 1593.
9. Widok Warszawy Cellariusza 1659.
10. Widok Warszawy Dahlberga 1656.
11. Widok Warszawy 1711.
12. Widok Warszawy 1779 od Ujazdowa do Szpitala Dz. Jezus.
13. » » » od kościoła b. OO. Dominik. Obs. do Szkoły ryc.
14. » » » od kościoła Ewangelickiego do Bernardynek.
15. » » » od kolumny Zygmunta do pałacu Sapiehy.
16. » » » od kościoła Św. Marcina do Żoliborza.



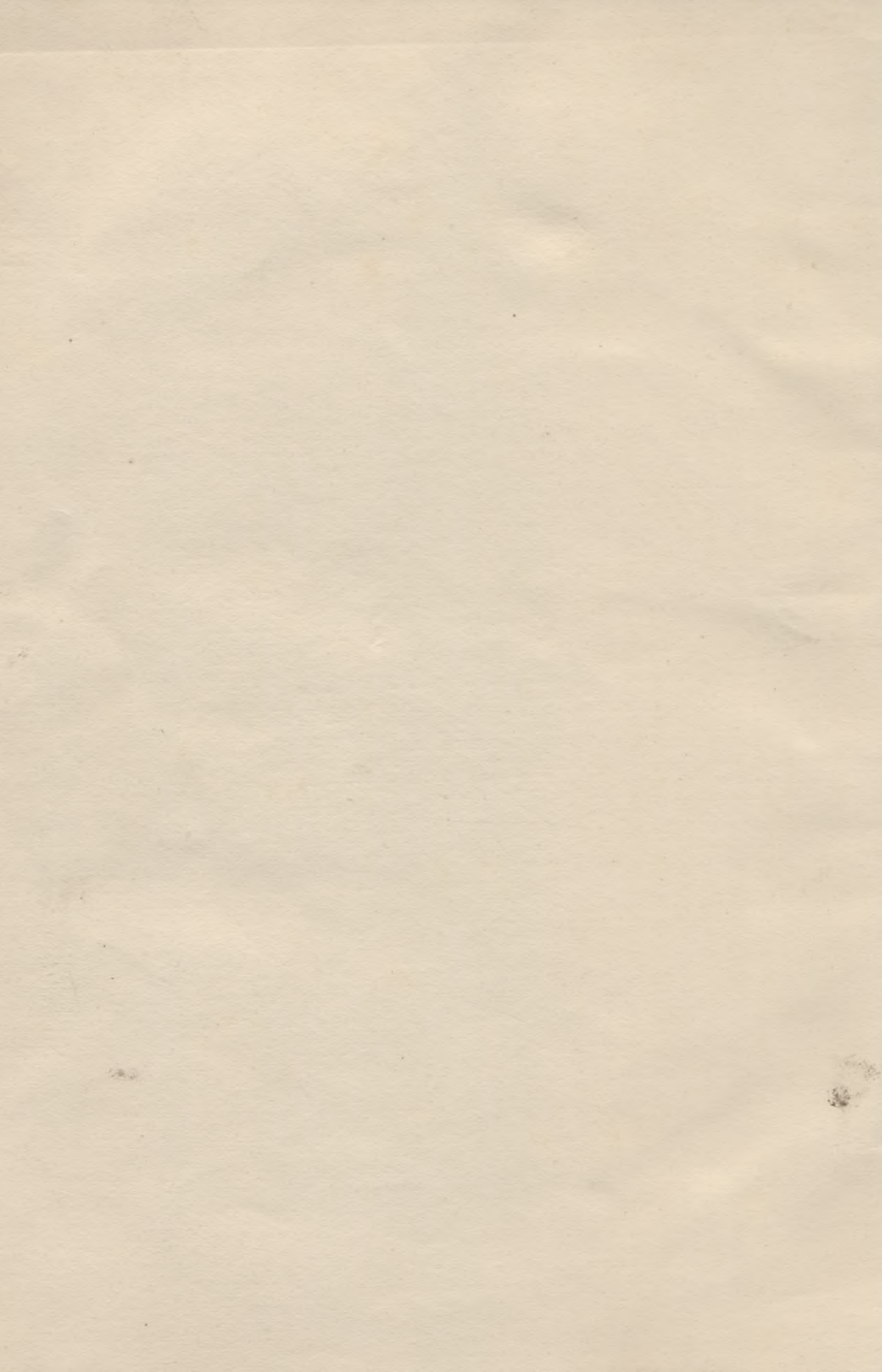


S. 61





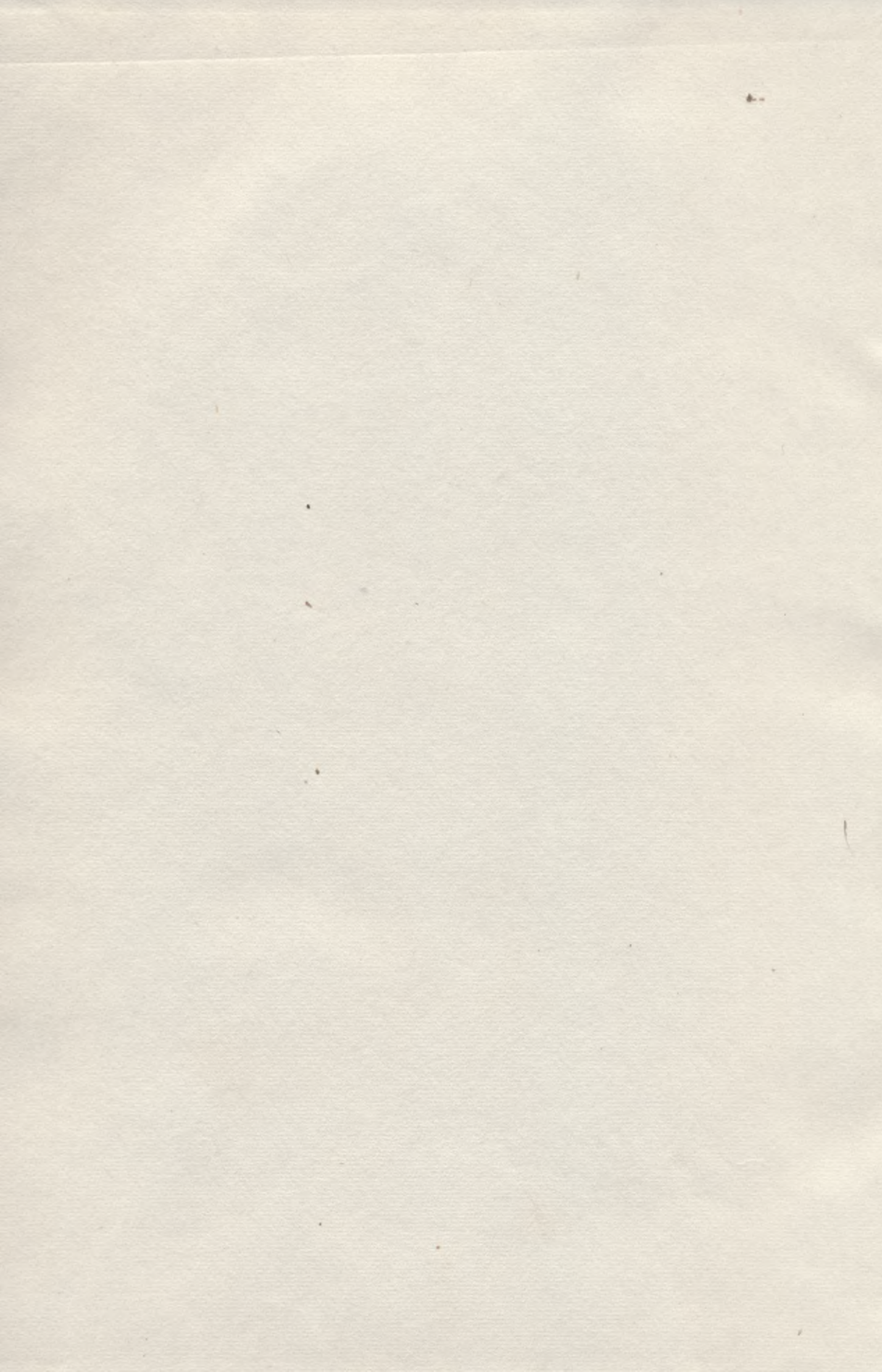




















BIBLIOTEKA GŁÓWNA



29 350

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000213769